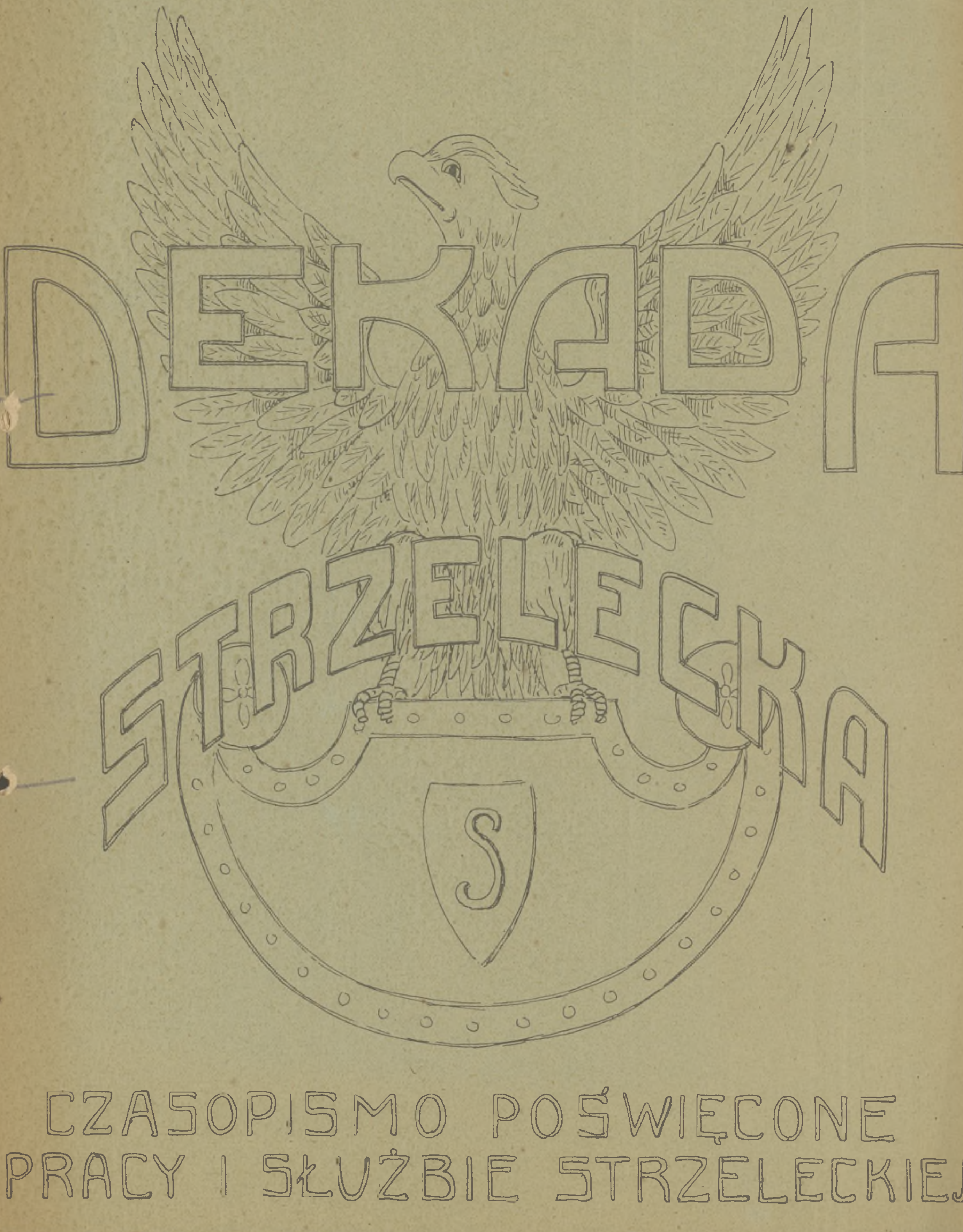
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok I. Brześć nB., 11 Grudnia 1929 r. № 4 i 5.

DEKADA STRZELECKA



CZASOPISMO POŚWIĘCONE PRACY I SŁUŻBIE STRZELECKIEJ

Redaktor odpowiedzialny i wydawca kpt. WIERZBICKI WŁODZIMIERZ, Komendant Okręgu IX, Związku Strzeleckiego Brześć nB.-Twierdza.

Prenumerata kwartalna — wynosi zł. 6. Prenumeratę na „Dekadę Strzelecką" prosimy wpłacać do P.K.O. na rachunek № 67060.

TREŚĆ NUMERU CZWARTEGO I PIĄTEGO:

Życiorysy—Zasłużonych Polsce.

GENERAŁ DYWIZJI KAŹIMIERZ SOSNKOWSKI.



Kazimierz Sosnkowski urodził się 19 listopada 1885 r. w Warszawie. Był synem Józefa Sosnkowskiego i Zofji z Drabińskich. Gimnazjum ukończył z odznaczeniem. Po ukończeniu szkoły średniej rozpoczął studja na Politechnice Warszawskiej.

Na gruncie wyższej uczelni zetknął się po raz pierwszy Kazimierz Sosnkowski z ruchem niepodległościowym. Młodzież, do grona której wszedł należała przeważnie do Polskiej Partji Socjalistycznej.

Za przyjmowanie udziału w działaniach rewolucyjnych w 1905 roku groziło mu więzienie, którego chcąc uniknąć, opuścił terytorjum Królestwa i zamieszkał we Lwowie. Tutaj kończył na Politechnice rozpoczęte poprzednio studja.

Na gruncie Lwowskim spotkał się z ludźmi, którzy podobnie, jak on sam, musieli z Królestwa uchodzić, nie tracili jednak ufności w możność odzyskania niepodległości. Zetknął się również około 1908 roku z Józefem Piłsudskim, przystępującym do organizowania związków młodzieży, celem przygotowania jej do walki zbrojnej o niepodległość. Z połączenia dwu oddzielnych Kółek: Organizacji Bojowej i Odrodzenia, powstał tajny Związek Walki Czynnej, na czele którego stanął Kazimierz Sosnkowski.

Gdy w 1910 roku organizacje strzeleckie w Galicji zostały przez rząd austrjacki zalegalizowane, wówczas przy pierwszym Głównym Komendancie, Józefie Piłsudskim, stanął Kazimierz Sosnkowski, jako zastępca, a zarazem Szef Sztabu przyszłej armji polskiej, jaka miała się rozwinąć z kadr strzeleckich. W tej działalności był Sosnkowski najbliższym współpracownikiem Piłsudskiego, entuzjastycznie wierzącym we wszelkie poczynania przyszłego Wodza.

6 sierpnia 1914 r. wyruszył Kaz. Sosnkowski z I. Kadrową Kompanją Wojsk Polskich jako zastępca Józefa Piłsudskiego, a wkrótce otrzymał funkcję zastępcy Dowódcy Pierwszej Brygady i jej Szefa Sztabu. Odtąd dzielił z Józefem Piłsudskim dolę i niedolę walk, jako ufny, nieodstępny i przez to niezmiernie ukochany towarzysz Komendanta.

Jako podpułkownik dowodził Sosnkowski wyprawą na Kielce, a dzielności żołnierskiej krwawą próbę przeszedł w czasie walk pod Łowczówkiem w grudniu 1914 r. W lipcu 1916 r. został mianowany Kazimierz Sosnkowski pułkownikiem, a 20-go

września tegoż roku ustąpił ze stanowiska Szefa Sztabu, to jest w tym samym dniu w którym dymisję otrzymał Józef Piłsudski.

Odtąd znowu razem z Komendantem wierny i nieodstępny przy jego boku rozpoczął pracę w Polskiej Organizacji Wojskowej.

Jednocześnie też z Piłsudskim został w lipcu 1917 r. aresztowany przez Niemców i wywieziony do Magdeburga.

W raz z uwolnieniem Józefa Piłsudskiego odzyskał wolność i pułkownik Kazimierz Sosnkowski i jednocześnie obydwaj powrócili do Warszawy.

Otrzymawszy stopień generała brygady objął Kazimierz Sosnkowski 16 listopada 1918 r. Dowództwo Okręgu Generalnego w Warszawie, którą to funkcję pełnił do marca 1919 r.

3 marca tegoż roku został generał Sosnkowski powołany na stanowisko drugiego wiceministra spraw wojskowych przy piastującym tę tekę Naczelniku Państwa, Józefie Piłsudskim i od tej chwili z całą energją i zapałem oddał się ciężkiej pracy organizowania polskich sił zbrojnych do walki z nieprzyjacielskiemi sąsiadami

Zmieniali się ministrowie, zmieniał się rząd, Generał Sosnkowski pozostawał na stanowisku pierwszego wiceministra spraw wojskowych do 1920 roku.

Jako generał dywizji stanął 1 kwietnia 1920 r. na czele armji rezerwowej i prowadził zwycięskie boje na Białorusi, powracając znów wkrótce do dawnej swej roli — organizatora obrony narodowej.

W krytycznych dniach sierpniowych 1920 roku, gdy bolszewicy zdecydowanie maszerowali na Warszawę, a nietylko część społeczeństwa polskiego, ale nawet członkowie rządu zwątpili w możność obrony kraju przed wrogiem, generał Sosnkowski bez najmniejszego wahania objął 10 sierpnia tekę ministra wojny; mówiąc otwarcie, że dotąd uważał będzie obronę za możliwą dopóki nie zginie ostatni Rzeczypospolitej żołnierz.

I wówczas to znów zespalając swój talent z genjuszem Naczelnego Wodza, doprowadził swoją współpracę do pamiętnego zwycięstwa nad Wisłą.

Po skończonej wojnie pozostawał z przerwą dni paru na stanowisku ministra spraw wojskowych do połowy 1923 roku.

W tym okresie, niezmordowany w swoim wysiłku organizacyjnym, kładł podwaliny pod pokojową organizację polskiej armij. W listopadzie 1923 r. objął funkcję Inspektora Armji z siedzibą w Toruniu, powracając znów w międzyczasie na stanowisko ministra.

1 czerwca 1924 roku został generał Sosnkowski mianowany członkiem Ścisłej Rady Wojennej, a z początkiem następnego roku wyjechał do Genewy jako reprezentant Polski w Komisji Rozbrojeniowej Ligi Narodów. Po powrocie z Genewy został Dowódcą VII. Korpusu w Poznaniu.

Chory poważnie z powodu przestrzelenia płuca musiał generał Sosnkowski poddać się dłuższej kuracji w następstwie której wyjechał zagranicę, powracając dopiero do Warszawy w maju 1927 roku.

Od tej pory mianowany Inspektorem Armji pozostaje dotychczas na tem stanowisku.

Życie generała Sosnkowskiego splotło się nierozerwalnie prawie z życiem Pierwszego Marszałka Polski.

Entuzjastyczna, zawsze młodzieńcza wiara w dobro poczynań Piłsudskiego dawała mu możność przetrwania złej i dobrej doli. Zespolenie duchowe z ideologją Marszałka stawia generała Sosnkowskiego w rzędzie bojowników niepodległości na pierwszym miejscu.

Entuzjasta i idealista, ceniący nadewszystko honor żołnierski — generał Sosnkowski, w dziejach naszych jest jednym z tych rycerzy bez skazy i trwogi, na ostrzu szpady których spoczywać zawsze może honor Ojczyzny.

BOŻE NARODZENIE.

Gdy w noc grudniową śniegi puszyste spowiną białym całunem cicho śpiącą ziemię, a na niebiosach pojawi się z utęsknieniem wyglądana pierwsza gwiazda — zmienia się w jednej chwili świat w oczach naszych. Czyni się w duszy i dokoła nas święto.

Prawdziwie wielkie święto.

Tradycja uroczystego obchodzenia świąt Bożego Narodzenia tak wrosła w dusze ludzkie, że chociaż dzisiaj czasy różne od dawnych nastały, święta te mają nigdy niegasnący dla nas urok, bo źródła tej tradycji sięgają do najgłębszych wierzeń, ukochań i wzlotów duszy ludzkiej, dążącej do prawdy i dobra.

Urok wspomnień dziecięctwa i młodości, rodzinnego domu, pamięć tych drogich, którzy odeszli, naiwne czasem zewnętrznie, ale piękne i głębokie symbole obyczajowe — wszystko czyni z tych dni rocznicę radosną i miłą, choć już niemożemy cieszyć się nią, jak za czasów dzieciństwa.

Gdy kościoły rozdzwonią się radosnemi głosami wzywając wiernych na Pasterkę, myśl pobiegnie ku temu cudowi wielkiemu co stał się ciałem przed dwoma lat tysiącami, do tej nocy dziwnej, tajemniczej i świętej, cichemi drżącej gwiazdami, które zbladnąć miały przed jedną, niewidzialnej dotąd jasności, i wielkości, gdy nagle około północy olśniła zdumione oczy mieszkańców małego miasteczka, co spało nie wiedząc o dziwnych, zdaleka przybywających wędrowcach. Zjazd wielki z powodu spisu ludności zapełnił tłumnie wszystkie wolne kąty. Nikt nie miał miejsca dla ubogiej rodziny z małem zawiniątkiem, u siodła osiołka, wedrującej.

Strudzona drogą Marja i Józef spoczęli w pieczarze na pastwiskach opodal miasteczka i oto stał się cud.

Zbawiciel przyszedł na świat.

I odtąd co roku z wiarą niemal dziecięcą ludzkość wyczekuje tej chwili, przenosząc się myślą aż tam do stóp Dzieciątka.

Każdy naród inaczej święci ową wielką chwilę. W Polsce od chwili przyjęcia chrześcijaństwa ustaliły się trwające do dziś zwyczaje, które nowa wiara złączyła z obchodami pogańskich czasów.

Przy stole zasłanym śnieżyście białym obrusem położonym na sianie zasiadają wszyscy, którzy mogli zgromadzić się na ten dzień razem.

Snop żyta złoci się w rogu izby, opłatek kolejno przechodzi z dłoni do dłoni nabrzmiały od życzeń głębokich, szczerych z pod serca płynących.

To zewnętrzne czysto formy, miłe sercu i pamięci, nie zawsze do zachowania możliwe.

I nie na niewolniczem trzymaniu się zewnętrznych form tradycji polega istota świąt.

Dzień Bożego Narodzenia stanął kiedyś na progu dwu światów, aby jeden z nich odrodzić.

Był on symbolem miłości i zgody wszystkich klas społecznych, ucieleśnieniem postępu, podnoszącego niewolnika do godności ludzkiej, łączącego królów i pasterzy. Trzeba dziś umieć rozumieć ten symbol w zastosowaniu do różnic i walk obecnego czasu.

Święto Bożego Narodzenia stało się zapowiedzią idei pokoju, bo ten, który się narodził, powiedział: „Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni nazwani będą synami bożymi“.

Dziś gdy znów rodzi się potężne dążenie do zniesienia wojen z powierzchni świata, wmyślmy się w te słowa i powtarzajmy nie ustami, lecz sercem:

„Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.“!

Te słowa hymnu anielskiego, upamiętniające dzień Narodzenia Boskiego Dziecięcia niechaj nam będą ową betlejemską gwiazdą na drodze ku zespoleniu wszystkich sił w pracy nad odrodzeniem człowieka i społeczeństwa.

Niech przy łamaniu się tradycyjnym opłatkiem w domach naszych zagości radość i pogoda, a serca zapłoną prawdziwą miłością bliźniego i dobrą wolą ofiarnego czynu.

Napewno będziemy potem mniej zaciekli w sporach i mniej osobiście niechętni naszym przeciwnikom ideowym.

Boże Narodzenie przypomina nam, jak istota sprawy Wielkiej rozwijała się wśród najskromniejszych warunków. Nauczmy się cenić codzienną pracę i dążyć do celu pomimo zachodzącego nieraz braku wielkich środków i dusze nasze otwórzmy na przyjęcie Nowonarodzonego.

* * *

Gdy pierwsza gwiazda blaskiem swym da hasło zasiadania do tradycyjnej wieczerzy wigilijnej, ręce z serdecznym uściskiem wyciągną się do najbliższych, przełamany opłatek napełni serca cichą pogodą życzliwości i miłości wzajemnej, każdy w tej chwili uroczystej przeniesie się myślą do minionej przed rokiem, czy wcześniej jeszcze wigilji. W sercu każdego zagości na chwile wspomnienie o tych, co byli niegdyś z nami i odeszli nie doczekawszy chwili dzisiejszej.

Polska jest jedną wielką Rodziną, która mogłaby w dzień dzisiejszy zgromadzić więcej swej dziatwy. Nie wszyscy jednak do wieczerzy zasiedli. Wiatry i śniegi przysypały tysiące mogił polskich żołnierzy.

Żołnierzy w szarych mundurach strzeleckich, którzy przed laty walcząc w dzień wigilijny na polach Łowczówka, Leśniewki i tylu innych tęskną myślą biegli ku swoim najbliższym, widząc oczyma wyobraźni, rodzinny dom i marzyli, że może za rok zasiądą do wieczerzy ze swą rodziną.

Wraża kula przerwała pasmo życia. Padli w ten dzień na polu zaszczytnej walki o wolność Ojczyzny i nie doczekali wigilji w swem gronie.

Niech dzisiaj ku tym, którzy w Odrodzonej Polsce do stołów nie zasiedli, na jedno krótkie mgnienie pobiegnie serdeczne wspomnienie.

I. Adamska.

Nasz ustrój państwowy.

IV.

W ostatniej prelekcji zakończyliśmy omówienie ustawy budżetowej.

Podobnie jak z budżetem ma się rzecz z ustaleniem kontyngentu wojskowego oraz zezwoleniem na pobór rekruta.

Może to nastąpić jedynie w drodze ustawodawczej oraz musi być rokrocznie powtórzonem. Więc prócz budżetu omawia się i uchwala na każdorocznej zwyczajnej sesji sejmowej także i tak zwany kontyngent rekruta t. zn. ustala się stan liczebny wojska i udziela się zezwolenie na pobór rekruta w ustalonej wysokości. Taka ustawa ma naturalnie dość ścisły związek z ustawą budżetową, gdyż ta udziela środków na utrzymanie wojska i umożliwia dopiero rekrutację.

Wedle wspomnianego już w ostatniej prelekcji art. 25 ustawy konstytucyjnej (w brzmieniu po dokonanej w dniu 2.VIII. 26. zmianie konstytucji) przysługuje Rządowi prawo pobrania rekruta także i bez uchwały sejmu. Dzieje to się w wypadku, kiedy sejm jest rozwiązanym, a ustawa, zezwalająca na pobór rekruta nie jest uchwaloną. Wtedy to Rząd ma prawo zarządzić pobór rekruta w granicach zeszłorocznego — przez sejm uchwalonego — kontyngentu.

Tu zaznaczyć należy, że odnośne postanowienia ustawy nie nakłada na Rząd obowiązku przedłożenia sejmowi tej ustawy celem jej zatwierdzenia.

A więc tu rzecz ma się inaczej niż przy budżecie.

Prócz budżetu i kontyngentu rekruta wymagają osobnej ustawy jeszcze następujące sprawy: (art. 6. ust- konst.)

Zaciągnięcie pożyczki państwowej, zbycie, zmiana i obciążenie nieruchomego majątku państwowego, nałożenie podatków i opłat publicznych, ustanowienie ceł i monopolów, ustalenie systemu mone-

tarnego oraz przyjęcie gwarancji finansowej przez Państwo.

W jaki sposób i kiedy zaciąga Państwo pożyczkę. Co się tyczy sposobu, to dzieje się to normalnie drogą wypuszczenia przez Państwo papierów wartościowych o oznaczonej wartości tak zwanej nominalnej.

Do tego papieru są dołączone odcinki, które nazywamy z cudzoziemska kuponami, a które uprawniają do odebrania procentu — kupony te są płatne w pewnych terminach (półrocznych rzadziej kwartalnych).

Praktycznie przedstawia się to następująco: Państwo wypuszcza na rynek pieniężny —obojętnie czy wśród własnych obywateli czy też za granicą— tak zwane obligacje pożyczkowe w rozmaitych odcinkach mogą być po 10 zł., po 100 zł., po 1000 zł. i nawet większych.

Weźmy przykładowo obligację na 100 złotych. Jeśli pożyczka jest ośmioprocentową, a procenta płatne są co pół roku, to do tej obligacji dołączone są kupony półroczne — każdy po 4 złote. A liczba tych kuponów będzie zależna od czasu, na jaki jest rozpisana pożyczka.

Jeśli więc to będzie pożyczka długoterminowa n. p. dwudziestoletnia, to w takim wypadku będzie przy objigacji 40 kuponów.

Ale nie zawsze płaci się za pożyczkę stuzłotową pełnych sto złotych czyli kurs nominalny. Bo zdarza się, że Państwo potrzebuje bardzo pieniędzy, więc wtedy przy sprzedaży obligacji pożyczkowych na sumę 100 złotych opiewających, które więc w oznaczonym czasie będą musiały być wykupione za tę kwotę, oznacza niższy kurs sprzedaży, który nazywamy kursem emisyjnym, więc na przykład 96 lub 97 złotych za 100 złotową obligację.

Czasami wypuszcza państwo t. zw. pożyczki premjowe, to znaczy, że prócz procentów—naturalnie niższych niż się płaci przy normalnych pożyczkach —przeznacza jeszcze pewne kwoty pieniężne do wylosowania ich w postaci premji.

Pożyczki te przeznaczone są przeważnie dla umieszczenia w nich drobnych oszczędności.

Jeśli pieniądze za pożyczkę opłacają własni obywatele mówimy o pożyczce wewnętrznej. Jeśli zaś to czynią zagraniczni kapitaliści, to taka pożyczka nazywa się zewnętrzną lub zagraniczną. Jeśli Państwo zaciąga pożyczkę dla tak zwanych celów inwestycyjnych to znaczy dla przeprowadzenia planu gospodarczego, który w swym końcowym rezultacie da korzyści gospodarcze dla danego państwa, jak n. p. budowa kolei, portów, regulacje rzek i t. d. to wtedy uznajemy taką pożyczkę za pożyteczną.

Jeśli zaś zaciąga się pożyczkę dla celów — jak mówimy konsumcyjnych—to znaczy dla celów przemijających w dziedzinie, która nie przyniesie w następstwie żadnego zysku, a więc głównie dla załatania dziur w budżecie, w którym dochody nie dorównują wydatkom, wtedy taką pożyczkę nazywamy szkodliwą.

Bo na przyszły rok do i tak już ujemnego budżetu dojdą jeszcze procenta od zaciągniętego długu i sytuacja finansowa będzie jeszcze cięższą niż przed zaciągnięciem pożyczki.

Dla tego też powinno się unikać tego rodzaju pożyczek i innemi środkami dążyć do równowagi finansowej w państwie.

A więc należy w takich wypadkch ograniczać się do wydatków najkonieczniejszych ew. powiększyć dochody przez podwyższenie podatków lub opłat.

Co zaliczamy do majątku nieruchomego państwa, to wie chyba każdy. Należą tu te same rzeczy, które nazywamy majątkiem nieruchomym u poszczególnych obywateli. A więc naprzykład dobra ziemskie, lasy, fabryki, kopalnie, nieruchomości t. zw. miejskie t. zn. realności, wszystko to — o ile jest własnością skarbu państwa.

Podatki, opłaty publiczne i celne, — wszystko to dzieli się zasadniczo na dwie grupy, a mianowicie na podatki i opłaty skarbowe.

Podatek stanowi Przymusowe świadczenie na rzecz państwa lub samorządu, nałożone na osoby, rzeczy, na kapitał, na obrót, na produkcje i na spożycie — n i e z a l e ż n i e o d w z a j e m n e g o ś w i a d c z e n i a lub usług p u b l i c z n y c h.

Opłaty skarbowe są to świadczenia, ktore państwo pobiera z tytułu świadczonych usług lub wykonywanych czynności publicznych. Należą tu wszelkiego rodzaju opłaty sądowe i administracyjne, opłaty szkolne, stemplowe przy wydawaniu świadectw, dokumentów i t. d.

Do płacenia podatków obowiązani są także i cudzoziemcy.

Podatki dzielimy na bezpośrednie i pośrednie. Podatkiem bezpośrednim nazywamy każdy podatek, nałożony wprost na płatnika, na jego majątek lub ten dochód, z którego podatek ma być opłaconym. Do tej kategorji podatków należą podatek dochodowy, podatek majątkowy, podatek od kapitałów i rent, podatek gruntowy, podatek od nieruchomości i tem podobne.

Podatkiem pośredniem jast każdy podatek nałożony na cenę towarów kupowanych lub sprzedawanych albo też na produkcję i sprzedaż towarów przeznaczonych do handlu.

Zdawałoby się, że tego rodzaju podatek obciąża producenta, w rzeczywistości jest to jednak inaczej. Producent bowiem wlicza już ten podatek do ceny sprzedażnej i reguluje tę cenę tak, że przy każdorazowem podwyższeniu podatku lub przy wprowadzeniu nowego — sam jeszcze na tem zarabia.

Płaci więc ten podatek faktycznie nikt inny a tylko spożywca.

Do podatków pośrednich należą między innemi podatek od cukru, od piwa, wina, nafty i t. p.

Opłaty celne są właściwie podatkiem, gdyż państwo pobierając je, nie daje w zamian za to żadnego świadczenia ze swej strony.

Cło jest podatkiem od towarów, przechodzącym przez granicę państwa.

Cło wywozowe zachodzi wtedy, jeśli państwo nakłada opłaty z racji wywożenia towarów z granic państwa.

Ten wypadek zachodzi jednak bardzo rzadko, jeśli państwu chodzi o zatrzymanie pewnego rodzaju towaru w swoich granicach (n. p. zboże na przednówku).

Normalnie mamy do czynienia z cłami przywozowemi, t. zn. z opłatą a raczej podatkiem nałożonym na towary, wchodzące w granice państwa.

Tego rodzaju cła dzielimy na dwa rodzaje. 1) Cła ochronne—to jest takie opłaty za obce towary, które spowodują, by krajowa produkcja sprostała zagranicznej, by mogła się rozwinąć mimo, iż zagraniczna wytwórczość jest tańszą. Otóż cło, które spowoduje wyrównanie cen krajowej i zagranicznej

produkcji, niepozwoli, by rodzima wytwórczość uległa zagranicznej konkurencji. 2) Cła fiskalne—te nakłada się na towary, które nie mogą być wyrabiane w kraju (herbata, kawa, owoce południowe i t. p.) Celem opłat są przysporzenia państwu dochodów oraz odstraszenie własnych obywateli od nabywania zbytkownych artykułów zagranicą.

Monopol państwowy jest rozszerzeniem ingerencji państwa na pewne dziedziny życia gospodarczego.

Państwo czyni to ze względów dochodowych jak i też ze względów na zwiększenie bezpieczeństwa dla siebie wzgl. dla otrzymania większych gwarancji w tym kierunku.

Do monopolów zarobkowych należą monopol spirytusowy, monopol tytuniowy, monopol solny i monopol zapałczany, do drugiej kategorji monopolów, które zresztą dają również pewne zyski, — gdzie jednak ten zysk nie jest głównym celem, — należą monopol poczty, telegrafu, bicie monet i t. p.

O gwarancji państwowej mówimy wtedy, jeśli państwo celem ułatwienia kredytu związkom samorządowym lub też większym instytucjom gospodarczym występuje jako ręczyciel przy zaciąganiu pożyczek ze strony tych instytucji lub związków.

Państwo ręczy za spłaty tych pożyczek i w razie niewypłacalności dłużników jest obowiązane do spłaty zagwarantowanych długów.

c. d. n.

NOC WIGILIJNA.

Natalja Cichocka.

Gdy n o c W i g i l i j n a, noc mroźna, i wyiskrzona gwiazdami obejmie pola drogi i lasy, a w osiedlach ludzkich zamigoczą złotawe światełka płonących choinek; w pałacach i ubożuchnych chatkach zasiądą ludzie do tradycyjnej wieczerzy.

Gdy nastąpi uroczysty moment łamania się opłatkiem, skrzyżują się wzajemne życzenia i popłynie myśl nad światem: bądźcie szczęśliwi.

Wówczas po świetlistej drodze z ponad gwiazd schodzi Chrystus na ziemię i błogosławi wszystkiemu, co żyje. „Miłujcie się bracia, miłujcie wzajem, gdyż świat powstał z Miłości i dla Miłości“.

Co roku schodzi On na ziemię i z dobrotliwym, wszystko rozumiejącym, uśmiechem zagląda do ludzkich serc i dusz.

Cierpienia i łzy zbiera własnoręcznie, niby drogocenne klejnoty, zbliża się do każdego z ludzi, szukając w duszach ich pereł i zapala wszędzie światełka cichej radości.

Człowiek skupia się w sobie — a cichy szept płynie w głąb jego jestestwa:

„Nie udawaj bracie gorszego niż jesteś w rzeczywistości — nie wstydź się odruchów twego serca, otwórz swą dusze dla czystych uczuć.“!

To przemawia w tobie nieśmiertelność — zdolność miłowania; to nie jest słabość, to jest wieczna niezniszczalna część twej istoty — miłość, bo ta tylko przetrwa nienawiść i śmierć. Przeto w imię tej miłości, której symbolem jest noc wigilijna, przebacz twemu sąsiadowi i bliźniemu, prześlij nieobecnemu serdeczne najlepsze życzenia.

Gdy się już przełamiesz opłatkiem z rodziną i najbliższymi, uczujesz głęboką radość w tej chwili. Staniesz się szczęśliwszym, bo sąsiad twój, nieprzyjaciel dotychczas, prześle ci także serdeczne życzenia, nie będzie już nienawiści, lub niechęci między wami. Cudownie piękny gmach wzniesiesz przez pojednanie się.“

Święto Bożego Narodzenia jest symbolem narodzin Boga w sercach i duszach ludzkich. Co roku powtarza się to misterjum. Gdy przyroda uśpiona pod śnieżnym całunem, przechowuje w sobie głęboko ukryte życie, w duszach ludzkich przysypane szarzyzną codziennego życia, drzemią iskry najlepszych uczuć.

W noc Wigilijną z wyżyn milczącego świata schodzi Chrystus na ziemię, aby nanową zapalać w ludziach światełka miłości i współczucia dla wszystkiego co żyje.

Co roku puka do zawartych drzwi: „Otwórz bracie cierpiący i nieszczęśliwy, otwórz i ty co jesteś szczęśliwy, to twój spokój i twoje trwałe Szczęście. Wsłuchaj się w mój głos, zejdź w głąb siebie.“

„Po co szamoczesz się, krwawisz dłonie i serce goniąc za złudą? po co wydzierasz coś sąsiadowi, co jest nierzeczywiste i bez wartości.? Ja jestem Rzeczywistością wieczną, jestem Miłością.“

„Wszak jesteś o bracie jednym ze światów — iskrą Bożą, jesteś panem wspaniałego Królestwa. Poco usiłujesz słońce—duszę swoją zanurzyć w bagnie nienawiści i zazdrości.? Pomyłkę swoją odczujesz jako ból, zranisz się i cierpieć będziesz.“

„Odrzuć to co zewnętrzne i chwilowe. Na dziś stań się jeno wolnym.“

„Kto raz wejdzie na jaśniejący szczyt, choćby potem spadł w czarną otchłań, o szczycie marzyć nie przestanie i wejdzie następnym razem na wyższy“.

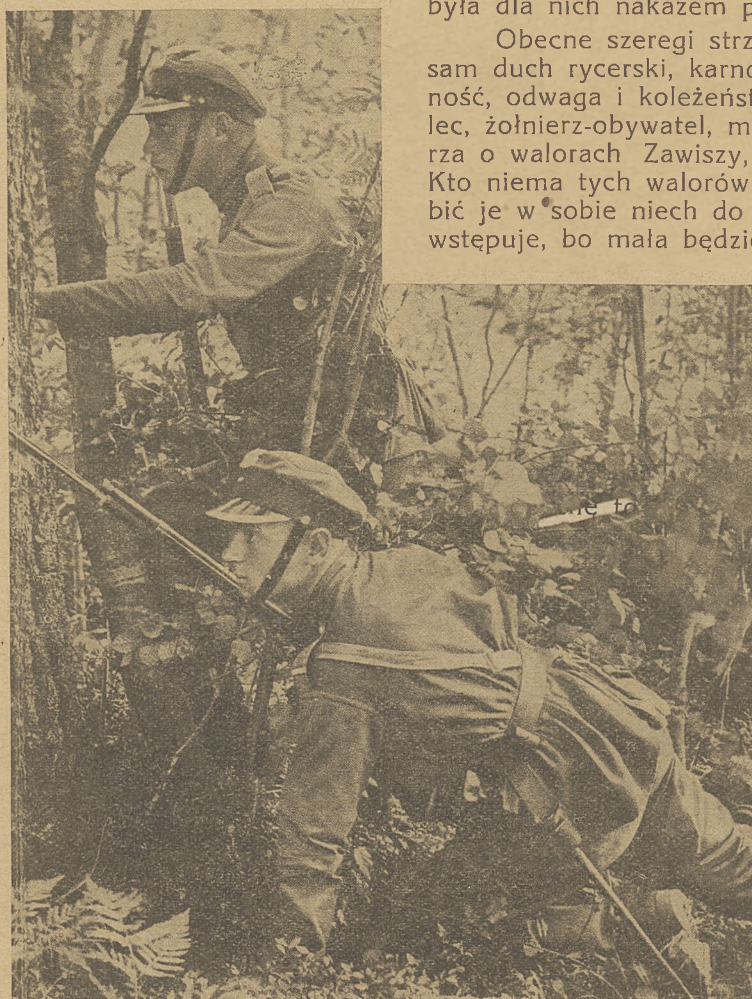
„Czy słyszysz mnie bracie?, niosę ci tyle ukojenia, niosę spokój głęboki. Usłuchaj mnie.”

„Ukochaj wszystko co żyje na ziemi, ukochaj całą duszą, a staniesz się potężnym władcą w królestwie twej duszy. Zjednoczysz się z tem co ukochasz, zjednoczysz się ze Mną.“

„Czem świat obdarzysz zgłębi twego ducha, to On ci odda z powrotem.“

Jakże będzie szczęśliwy ten, kto wśród wrzawy świata zewnętrznego, zdoła usłyszeć ów głos w swej duszy, głos Chrystusa wędrującego w noc Wigilijną po ziemi.

Gotowość bojowa - strzelców.



Życie strzeleckie to ciągła troska o zagrożony byt Państwa. W imię tego zagrożonego bytu narodowego obowiązkiem każdego prawego strzelca jest przysposabianie się wojskowe, by móc podjąć walkę w każdej chwili w obronie swej Ojczyzny, zdobytej krwią i ranami przez cały szereg bojowników.

Każdy strzelec musi wiedzieć o tem, że nasi odwieczni wrogowie czychają na naszą zgubę i wszelkiemi sposobami starają się nas osłabić. Sami natomiast skrycie i z całym zapałem przyspasabiają się militarnie. Chociaż dzisiaj panuje pokój, nie łudźmy się tem, a do walki orężnej przygotowujmy swego ducha i swe ciało. By się niedać — musimy być silnymi.

Każdy obywatel wstępując w szeregi strzeleckie, winien posiadać wysoką ambicję pracy ideowej oraz kultu dla tradycji swych poprzedników, którzy ani „z soli ani z roli“ „tylko z tego co boli“ pośli w szeregi strzeleckie, a bolała ich sromota niewoli i bólem swoim obudzili naród do walki o Tą, co nie zginęła.

I wskrzeszona została Polska dzięki Tym szarym nieznanym strzelcom,—bohaterom, którzy poszli na rozkaz Wodza, nie pytając jaka będzie zapłata. Patrjotyzm i entuzjazm — porwał ich do czynów. Dziś ze czcią wspominamy imiona tych szaleńców co polegli dla świętej sprawy. Miłość dla Ojczyzny była dla nich nakazem poświęcenia się.

Obecne szeregi strzeleckie owiać powinien ten sam duch rycerski, karność, samopoczucie, solidarność, odwaga i koleżeństwo, słowem jednym, strzelec, żołnierz-obywatel, musi się upodobnić do rycerza o walorach Zawiszy, który nigdy niezawodził. Kto niema tych walorów lub nie jest zdolny wyrobić je w sobie niech do szeregów strzeleckich niewstępuje, bo mała będzie z niego pociecha. Strzelec nie może być tylko malowanym strzelcem, lecz świadomym obywatelem i tęgim żołnierzem. Żeby się takim stać, trzeba łaknąć całą duszą oświaty, nauki, obcowania z ludźmi rozumnymi; trzeba uprawiać z zamiłowaniem sport, naukę strzelania, pokochać karabin i ćwiczenia wojskowe, a dopiero tą drogą uzyska strzelec gotowość bojową na pożytek Państwa.

St. sierż. Wł. Sroka.

BEZPIECZEŃSTWO.

III.

Znaczenie wywiadu.

Ostatnim czynnikiem, czyniącym mało popularnym wywiad i kontr-wywiad, jest brak zrozumienia dla istoty i znaczenia ich. Nie mówiąc już o przeciętnym obywatelu, który niejednokrotnie niema możności wniknięcia i zgłębienia istoty wywiadu, ale co dziwniejsze obserwuje się brak wyczucia tej istoty u tych osób, które ze względu na szerszy horyzont myśli i na rodzaj wykonywanego przez nich zajęcia, w pierwszym rzędzie muszą sobie zdawać sprawę z ważności tego zagadnienia.

Urobiło się ogólne zapatrywanie, utożsamiające wywiad i kontrwywiad z defenzywą. Opinję tą oparto na cechach zewnętrznych, na pewnem podobieństwie metod pracy, jak w jednym tak i w drugim wypadku panuje zasada konspiracji - wreszcie na podobieństwie celów, do których dążą obie instytucje. Jednak o ile przyjrzymy się z blizka tym zjawiskom, to przekonamy się, że zakres kompetencji wywiadu i defenzywy jest różny, wspólny ich punkt styczności - to interes państwowy. Jak już nadmieniłem w pierwszej swej pogadance, rozróżniamy bezpieczeństwo wewnętrzne i bezpieczeństwo zewnętrzne państwa. Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa, może być zagrożone jak w czasie pokoju, tak i w czasie wojny. Zadaniem właśnie defenzywy jest strzec tego bezpieczeństwa wewnętrznego, które może być poderwane wskutek najróżnorodniejszych czynników, n. p. w państwie istnieje ruch komunistyczny—ruch ten bez różnicy, czy jest inspirowany przez Z.S.S.R., czy też tworzy się samodzielnie, zmierza do obalenia istniejącego ustroju państwa, do podważenia jego bytu, przez co staje się groźny i niebezpieczny, powodując niejednokrotnie poważniejsze wstrząsy, ujemnie odbijające się na całym życiu państwowem.

Każde państwo musi dysponować odpowiedniemi środkami, aby skutecznie paraliżować ten ruch—innemi słowy państwo doraźnie bronić się musi przed zakusami żywiołu antypaństwowego, a działalność państwa na tem polu określamy mianem defenzywy. Inaczej rzecz przedstawia się na gruncie wywiadu. Bezpieczeństwo zewnętrzne państwa wyraźnie uwypukla się dopiero w wypadku ewentualnej wojny. Ponieważ wywiad i kontr-wywiad są czynnikami, strzegącymi bezpieczeństwa zewnętrznego, przeto skutek ich działalności występuje dopiero w całej pełni w pierwszych początkach wojny. Krótko mówiąc, wywiad i kontr-wywiad działają wczasie pokoju, lecz rezultat i efekt ich pracy posiadają znaczenie jedynie z chwilą ogłoszenia wojny. Widzimy więc, że organ wywiadowczy istnieje dzisiaj tylko dla potrzeb wojny; tem nie mniej jednak musi sam toczyć wojnę już w czasie pokoju, czem różni się od defenzywy i innych dziedzin życia państwowego.

We wszystkich dzisiejszych państwach, z małemi wyjątkami, istnieje stała armja już w czasie pokoju. Dawniejsze armje, liczebnie przewyższające dzisiejsze, istniały nietylko dla potrzeb wojny, lecz także do parad i nadania życiu społecznemu blichtru i okazałości; miarą bogactwa ówczesnego państwa, był przepych wojskowy. Dzisiaj żyjemy w czasach wyścigu pracy i żelaza, przeto zewnętrzna forma armji dostosowana do parad i innych podobnych celów, należy już do przeszłości. Zdolność armji do przeprowadzenia zwycięskiej wojny—oto jej zasadniczy dzisiejszy cel. Może powstać kwestja, w jakim czasie państwa wykazywały największą skłonność do wojny. Bezwątpienia, należy się pierwszeństwo czasom z przed wojny światowej — w czasach tych najmniejszy konflikt, rozstrzygany był na drodze zbrojnej, przyczem wojny te nosiły charakter przeważnie zaborczy. Echa tego instyktu zaborczego znajduje oddźwięk w dzisiejszych stałych armjach. W zasadzie państwa obecnie patrzą niechętnem okiem na zbrojne rozwiązanie sporu, jednak nauczone smutnem doświadczeniem, uważają za rzecz stosowną utrzymywać dobrze wyszkoloną i wyposażoną armję, zdolną do odparcia najazdu nieprzyjacielskiego. Chociaż państwa kierują się polityką obronną, nie zapobiega to jednak możliwościom wojny, gdyż niejednokrotnie słuszne żądania, a niekiedy wybryk jednego państwa wystarcza, aby wywołać zarzewie wojny, obejmującej nawet kilka państwa. W tym czasie, kiedy Liga Narodów debatuje w Genewie nad problemem pokojowego załatwienia wszelkich zatargów między państwami, setki muzgów wysila się nad wynalezieniem nowych narzędzi wojny, a tysiące fabryk i wytwórni wprowadzają w czyn produkt genjalnej myśli ludzkiej. Nie znaczy to, że państwa pragną wojny, lecz brak wzajemnego zaufania do siebie wytworzył taki stan. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że w myśl umowy haskiej, państwa nie mogą posługiwać się w czasie wojny środkami trującemi. Większość państw stanęła na gruncie uszanowania tego przepisu, lecz niestety Niemcy, które pomimo to, że ratyfikowały tę umowę, nie zastosowały się do niej i w ścisłej tajemnicy produkując gaz trujący, niespodziewanie w decydującej chwili puszczają go na nieprzyjaciela. Nie trudno wyobrazić sobie konsternację tych państw, które zupełnie nie były przygotowane na takie zaskoczenie. Wiele jeszcze innych podobnych przykładów usprawiedliwia państwa, by zajęły takie, a nie inne stanowisko. O ile mówimy, że armja istnieje tylko dla potrzeb wojny, to nie wynika stąd, że państwo ma prowadzić wojnę tylko tą armją i temi środkami, któremi rozporządza w czasie pokoju. Armja pokojowa—to są kadry, które dopiero należycie uzupełnione i wyposażone w pierwszych dniach mobilizacji, zdolne będą przedsięwziąć jakąś akcję. Okres czasu, dzielący początek mobilizacji od początku rozpoczęcia działań wojennych, może być tak krótkim, że przeprowadzenie wszystkich czynności mob. w tym czasie będzie wprost niepodobieństwem, a jednak szybkość i sprawność mobilizacji mają decydujące znaczenie w przebiegu wojny. Ale czy jest możliwe przeprowadzenie sprawnej mobilizacji w przeddzień wojny, gdzie wszystkie umysły są podniecone, rozgorączkowane, a nawet chaotyczne. Sądzę, że nie, i dlatego sprawy te muszą być opracowane we wszystkich szczegółach w czasie pokoju—w okresie mobililizacyjnym pozostaje tylko techniczne wykonanie tych przygotowań. Stąd wniosek: każde państwo, liczące się z możliwością wojny, musi opra-

cować w czasie pokoju plan mobilizacyjny, który zostaje zrealizowany dopiero w wypadku wojny. Plan mobilizacyjny nie może być oparty na rozważaniach teoretycznych, na pewnych przypuszczeniach, lecz musi zawierać dane konkretne, odpowiadające rzeczywistości. Musi być przy tem tak skonstruowany, by był niespodzianką. zaskoczeniem dla n-pla. Już na wstępie, przy układaniu planu mob., organ przygotowujący ten plan musi zadać sobie pytanie, czem sam rozporządza, a czem rozporządza ewentualny n-pl. Są to elementy podstawowe, na których buduje się cały plan. W rozwinięciu tego zagadnienia dam kilka przykładów. Każdy plan mob. musi zawierać dane, dotyczące stanu liczebnego armji, jaką można będzie rozporządzać w czasie wojny, oraz wskazywać, jakie roczniki mają być powołane w pierwszym rzędzie. Stan liczebny armji musi w plus-minus odpowiadać stanowi liczebnemu armji n-lskiej, a jeżeli więc zdolni będziemy ustalić w przybliżeniu ten stan, to łatwo już znajdziemy odpowiedź na interesujące nas pytanie. Na pytanie, jak osiągnąć żądany kontyngens wojska—wystarczy tylko uwzględnić kontyngens pokojowy plus wysokość rezerwistów każdego rocznika. Dalej armja nawet bardzo liczna, lecz niewyszkolona należycie, tworzy masę, nadającą się tylko na mięso armatnie. Wyszkolenie—ten zasadniczy czynnik, zdolności bojowej, obejmować ma nie tylko te działy, które nadają sprawność i sprężystość armji, lecz i te, w których celuje nieprzyjaciel. Nie możemy zatem traktować wyszkolenia własnej armji w oderwaniu, lecz należy uwzględnić stopień wyszkolenia i jej metody w armjach obcych. Trzecim, bodajże najważniejszym czynnikiem zdolności bojowej armji, jest jej zaopatrzenie i wyposażenie techniczne. Ciekawy jestem jakby wyglądała armja, bardzo liczna, dobrze wyszkolona, lecz bez artylerji, czołgów i t. p. środków technicznych wobec n-pla uzbrojonego we wszystkie nowoczesne narzędzia wojny — byłoby to, jak powszechnie mówi się, „rzucaniem się z motyką na słońce". Nowoczesne wynalazki dostarczają nam coraz nowszych narzędzi wojny, przeto każde państwo musi dbać oto, aby nietylko dorównać innym tak pod względem jakości i ilości sprzętu, lecz zyskać nawet przewagę nad niemi; możliwem to jednak będzie o tyle, o ile będziemy trzymali stale rękę na pulsie.

Sprawne i szybkie przeprowadzenie mobilizacji niejednokrotnie zaważy na szali zwycięstwa, przeto przy opracowaniu planu mob., należy brać pod uwagę szybkość i sprawność mob. obcego państwa. Ponieważ zdolność ta jest sumą całego szeregu wysiłków, a w pierwszym rzędzie kolei, przeto badanie ich sprawności i zdolności przewozowej jest warunkiem nieodzownym. Państwo prowadzące wojnę, usiłuje przedewszystkiem przenieść teatr działań wojenny na obcy teren, gdzie musi staczać walki w nieznanych warunkach i sytuacji. Pamiętać należy, że sam teren odgrywa niepomiernie ważną rolę w operacjach, bo przecież nie po wszystkich drogach, nie przez wszystkie mosty można przeprowadzić kawalerję, ciężką artylerję i t. d. Dobre orjentowanie się w terenie obcym jest jednym z czynników, prowadzących do zwycięstwa. Wreszcie zdaża się, że niektóre wojny obliczone są na wytrzymałość. Komu dopiszą dłużej nerwy, kto dłużej wytrzyma ciężar warunków ekonomicznych, ten zazwyczaj wygrywa wojnę. Wogóle sytuacja ekonomiczna, jak własnego, tak i obcego państwa odgrywa bardzo ważną rolę w przebiegu wypadków wojennych i dlatego uwzględnienie tych warunków w planach mob. należy uważać za konieczne.

Niezalażnie od tych przykładów istnieje szereg innych, mniej lub więcej doniosłych, które posiadają duże znaczenie w walkach i jako takie muszą być uwzględnione w planach mob.

Na tych kilku zilustrowanych przykładach łatwo przekonać się, jak ważną rzeczą przy opracowywaniu własnych planów mob. jest dokładne orjentowanie się w sytuacji państwa ościennego. Powstaje teraz pytanie—któż ma dostarczyć całokształt tej sytuacji?

Właśnie wywiad, to jego rola zasadnicza i wyłączna i w tem tkwi jego istota i znaczenie epokowe w dziejach rozwojowych państw i w czasach, w których pracują one nad utrwaleniem zewnętrznego bezpieczeństwa państwa. O ile państwo przywiązuje tak wielką wagę do wywiadu, za pomocą którego chce osiągnąć te elementy, które są jakby podstawą do opracowania własnych przygotowań, to nie trudno zrozumieć, iaki wysiłek samo musi ponieść, aby utrudnić i przeszkodzić obcemu państwu zdobycia tych rzeczy, które posiadają tak istotne znaczenie dla przygotowań mob. Zamierzenia te osiąga się drogą kontr-wywiadu, który z tych samych pobudek, posiada nie mniejsze znaczenie od wywiadu tembardziej, że obie te instytucje dążą do jednego celu i są jakby oczyma państwa, które samo będąc ukryte od zwroków obcych, pilnym okiem śledzi wszystkie zjawiska, rozgrywające się na powierzchni życia obcego państwa.

W tem tkwi jego siła i jego aktywność w czasie pokoju, a w wypadku wojny zaskoczenie i niespodzianka. Kto w jakikolwiek sposób przyczyni się do zrealizowania tych postulatów, ten spełnia zaszczytny i patrjotyczny czyn obywatelski i zostaje zaliczony w poczet awangardy, które w czasie pokoju walcząc wytrwale i ciężko, czuwa nad wolnością i bezpieczeństwem Rzeczypospolitej Polskiej, z trudu i znoju powstałej.

Nastawienie społeczeństwa polskiego w kierunku utrwalenia potęgi i bezpieczeństwa Państwa, ujawnia się w postaci różnych organizacyj, jak L.O.P. i t. p., natomiast widzi się słabe zainteresowanie takiemi sprawami, jak wywiad i kontr-wywiad, które pierwsze uderzyć mają na alarm przed grożącym niebezpieczeństwem. Niech wreszcie znikną wszelkie przesądy i niechęć do wywiadu, niech każdy dołoży jedną cegiełkę do budowy i rozrostu aparatu wywiadowczego, a wtedy wywiad i kontr-wywiad uspołeczniony, zdolny będzie sprostać temu zadaniu, jakie włożono na jego barki.

(c. d. n.)

Przysposobienie Wojskowe Społeczeństwa.

III.

P. W. w Polsce.

Po omówieniu ogólnie p. w. u obcych zajmiemy się teraz przysposobieniem wojskowem w Polsce.

Nasze p. w. ma swoisty charakter, oparty na tradycjach organizacji doby przedwojennej, czasu walk z zaborcami i powstań, a zaliczyć go można do systemu który nazwaliśmy pułurzędowym, gdyż mimo poparcia władz państwowych należenie do p. w. nie jest przymusowem.

Dyrektywy ogólne płyną z Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, której przewodniczy Pan Marszałek Piłsudski,

Organem państwowym, nadającym kierunek pracy w. f. i p. w. oraz regulującym tę pracę jest Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Na czele tego Urzędu stoi dyrektor, podlegający Ministrowi Spraw Wojskowych i działający w porozumieniu z Min. Spraw Wewn. i Min. O. P. i W. R.

Dalsze szczeble organów w. f. i p. w. rozpadają się na dwie gałęzie: wojskową i społeczną.

Pod względem wojskowym p. w. podzielone jest na okręgi z których każdy posiada swój Okręgowy Urząd przy DOK., okręgi dzielą się na obwody, posiadające obwodowych komendantów p. w. i powiaty z powiatowymi komendantami p.w. W powiatach jednostki p. w. (oddziały) zorganizowane są w drużyny, plutony i kompanje terytorjalne.

Do pomocy w pracy instruktorskiej są użyci honorowi i kontraktowi (płatni) instruktorzy, którzy mogą być jednocześnie dowódcami jednostek p. w. Wyszkolenie prowadzone jest w jednostkach i pod względem wyszkoleniowym rozróżniamy p. w. ogólne i p. w. specjalne.

W p. w. ogólnem oddzielnie jest szkolona młodzież przedpoborowa szkolna, zgrupowana w hufcach i oddzielnie młodzież pozaszkolna, zgrupowana w stowarzyszeniach.

P. W. specjalne jak lotnicze, wodne, konne itd. prowadzone jest w organizacjach i klubach wśród czonków, którzy już przeszli p. w. ogólne.

Wyszkolenie młodzieży szkolnej i pozaszkolnej, poza różnicą w rozszerzeniu pewnych działów wyszkolenia dla młodzieży szkolnej, różni się jeszcze tem, że w programie dla młodzieży pozaszkolnej jest przewidziane wychowanie fizyczne, które młodzież szkolna uzyskuje w szkole poza programem p.w.

Szkolenie obejmuje 3-letni wzgl. 2-letni program, w zależności od tego czy ostatni rok szkolenia zastąpiony został przez obóz letni (młodzież szkolną) lub kurs letni (młodzież pozaszkolna)

Każdy rok szkolenia ma określony program a więc 100 godzin dla hufców, 150 dla stowarzyszeń, przyczem określoną jest ilość ćwiczeń które należy przerobić, żeby po złożeniu egzaminu otrzymać odpowiednie świadectwo I-go wzgl. II-go stopnia, które daje ulgi w służbie czynnej w wojsku, polegające między innemi na skróceniu służby o 3 miesiące (świadectwo II stopnia).

Obozy letnie p. w. zastępują ostatni rok szkolenia i są urządzane zasadniczo dla młodzieży szkolnej, młodzież pozaszkolna ma możność otrzymania świadectwa II stopnia i zastąpienia 3 roku szkolenia przez ukończenie kursu letniego.

Podoficerowie rezerwy pracujący w p. w. przechodzą kursy instruktorskie p. w. i po ich ukończeniu mogą zostać dowódcami jednostek p. w. i instruktorami honorowymi lub kontraktowymi.

P. W. specjalnie przechodzi program pewnej gałęzi, odpowiadającej broniom specjalnym w wojsku, jak lotnictwo, marynarka, kawalerja i t. d. Po przerobieniu odpowiedniego programu p. w. specjalnego, członkowie są kwalifikowani do odpowiednich broni w wojsku.

Szkolenie w p. w. rozpocząć można po ukończeniu lat 16-tu.

Szerszy zakres posiada wychowanie fizyczne, gdyż tu wiek nie jest ściśle określonym. Programowe w. f. jest włączone do wyszkolenia młodzieży pozaszkolnej, pozatem Okręgowe Ośrodki w. f. przeszkalają na kursach stałych i dochodzących przodowników ćwiczeń cielesnych, pomocników instruktorów, wyrabiając pionierów zarówno w poszczególnych działach sportu jak i ogólnego w. f. Sprawdzianem rozwoju wychowania fizycznego i żywym sprawozdaniem dla społeczeństwa z pracy w tym kierunku są zawody i święta w. f. i p. w.

Pod względem społecznym praca p. w. podzielona jest na poszczególne województwa, a organami kierującemi tą pracą są Wojewódzkie Komitety WF. i PW. wykonawczemi organami są Miejskie i Powiatowe Komitety. Jestto jak już nazwaliśmy gałąź społeczna, gdyż Komitety w głównej mierze składać się powinny z przedstawicieli społeczeństwa, zarówno należących do stowarzyszeń, jak i zamiłowanych w pracy p. w. i mogących ze względu na swe fachowe wiadomości przyjść na tem polu z pomocą.

O ile wojsko prowadzi dział czysto wyszkoleniowy i organizacyjny pod względem w. f. i p. w. wraz z kosztami jakie ta praca pociąga, to zadaniem komitetów jest stwarzanie warunków do rozwoju w. f. i p. w. przez rozbudowę potrzebnych urządzeń i uzyskiwanie na ten cel terenów, zakup sprzętu, pomoc w rozwoju stowarzyszeniom, mającym na celu w. f. i p. w., pomoc przy obsyłaniu wszelkich kursów, żeby uzyskać jaknajwięcej sił instruktorskich dla stowarzyszeń, propagandę w. f. i p. w. oraz informowanie społeczeństwa o rezultatach swej pracy.

Przewodniczącemi Komitetów wojewódzkich są PP, Wojewodowie, — powiatowych są PP. Starostowie i gminnych są PP. Wójtowie.

Każdy komitet zorganizowany jest w ten sposób, że poszczególni członkowie prowadzą pojedynczo lub po kilku pewne działy, tworząc komisje czy to ogólno-organizacyjne, czy też budżetowo-gospodarcze obejmujące całość czynności jakie posiadają komitety w komplecie.

Stowarzyszenia prowadzące w. f. i p. w. mają możność otrzymania pełnego poparcia, tak ze strony komitetów, jak i urzędów w. f. i p. w. o ile zgodnie z ich zamierzeniami pracę prowadzą.

Specjalnym zadaniem stowarzyszeń jest, poza wychowaniem obywatelskim swych członków dążenie do tego, żaby wszyscy członkowie przeszli przysposobienie wojskowe, jak również brali udział we wszystkich imprezach mających w. f. i p. w. na celu. Stowarzyszenia starać się powinny aby posiadać dostateczną ilość instruktorów, co uzyskać mogą przez obsyłanie szeregu kursów urządzanych przez władze p. w. i w. f.

Każdy z członków p. w. dołożyć powinien wszelkich starań, żeby ułatwić prowadzenie pracy w. f. i p. w. a osiągnie to w ten sposób, że uczęszczać będzie na przewidziane programem ćwiczenia i przejdzie całe wyszkolenie, przynosząc korzyść przedewszystkiem sobie przez nabranie tężyzny fizycznej, rozszerzenie swej wiedzy a w wypadku powołania go do wojska—przez późniejsze wcielenie.

Bardzo często się zdarza, że dopiero wtedy, kiedy władze zażądają stawienia się na pobór rozpoczyna się starania o otrzymanie świadectwa p. w., dopiero wtedy przypomina się o istnieniu tej pracy. Niepomogą jednak zabiegi tym, którzy nie odbyli przepisanej ilości ćwiczeń i nie złożyli odpowiednich egzaminów.

Muszę jeszcze przed jednym ostrzec członków p. w. idących do wojska, mianowicie, przed zbyt wielkiemi wymaganiami z tej racji, że się należało do p. w. Często młodzieniec ze świadectwem II. stopnia uważa, że już wszystkie rozumy pojadł i w wojsku nie ma czego się uczyć, przez co zachowaniem swojem przynosi ujmę stowarzyszeniu, z którego wyszedł, a sam urabia sobie złą opinję, która mu może zaszkodzić.

Obowiązki członka przysposobienia wojskowego nie kończą się jeszcze na regularnem uczęszczaniu na ćwiczenia, musi on popierać ideę przysposobienia wojskowego narodu, nietylko, czynnie należąc do niego, ale również i przez pracę w swem stowarzyszeniu, pomiętając o tem, że poza ćwiczeniami ciała należy również rozwijać swego ducha. Każde stowarzyszenie prowadzi pracę oświatową i obywatelską to też przez uczęszczanie do świetlic strzeleckich i na wykłady urządzane przez związek można się dowiedzieć jak postępować, żeby być dobrym obywatelem.

Nie trzeba również zapominać, że poza programowym szkoleniem każdy członek p. w. powinien dodatkowo rozwijać swe umiejętności. Zadaniem p. w. i w. f. jest doprowadzenie każdego obywatela do tego, żeby dobrze strzelał, dobrze maszerował i miał dość siły na przetrzymanie wszelkich trudów, które nasuwa życie a tembardziej wojna. Udział więc w sportach takich jak strzelecki, gier ruchowych, wreszcie udział w marszach jest bardzo pożądany. Żeby móc sprawdzić, czy się nie pozostaje w tyle trzeba stawać do zawodów, na nich ma się możność porównać wyniki w swej pracy z wynikami innych i określić, czy w swym rozwoju fizycznym idzie się naprzód.

W ten sposób zapełniamy czas wolny od zajęć i spędzając go z pożytkiem dla siebie i kraju, kraju, z którego się żyje i dla którego żyć się powinno.

W następnej pogadance omówimy szerzej wychowanie fizyczne, jako nieodłączną część przysposobienia wojskowego.

(c. d. n.)

NAGRODA SPORTOWA.

Tematem niniejszej pogadanki jest „Nagroda Sportowa", czyli chcę podkreślić jej istotę i znaczenie, wskazać jej właściwy charakter oraz miejsce jakie powinna znaleźć w życiu każdego sportowca —obywatela, jak również zaznaczyć wpływ moralny i propagandowy na rozwój zamiłowania młodego pokolenia do sportu i wychowania fizycznego wogóle.

Czem właściwie jest nagroda sportowa?

Jest ona zadokumentowaniem czyli stwierdzeniem wyczynu, który został dokonany przez sportowca zwyciężającego w pewnych konkurencjach.

Rzecz prosta, że otrzymana nagroda nigdy nie dorówna tej sumie wysiłku i energji jaką dany zawodnik wykazał, lecz tym niemniej mieć powinna, dla zwycięzcy, , pełnię wartości dla zadowolenia jego ambicji sportowej.

Współzawodnictwo sportowe — to szlachetna rywalizacja w zdobywaniu lepszych wyników.

Sport nie uznaje trudu dla korzyści materjalnych, lecz tylko dla dążności do doskonalszego usprawnienia się.

Pobicie rekordu — samo przez się, daje tyle osobistego zadowolenia moralnego zawodnikowi, że sama nagroda jemu doręczona jest niczem innem, jak tylko miłą pamiątką dokonanego faktu.

Nagrody sportowe przeto, czy to w formie mniej lub więcej wartościowego upominku, czy też skromnego żetonu, lub plakietki zawsze mają jedno znaczenie t. j. dowodu dokonanego oraz uznanego wyczynu.

Jakość oraz wartość nagród — zależne są od warunków lokalnych oraz środków materjalnych, jakimi dany komitet organizacyjny rozporządza — nie powinny więc być rozumiane, jako lepsza lub gorsza ocena sportowca i jego wysiłku.

Istotne znaczenie mieć powinien tylko napis na danej nagrodzie, określający treść konkurencji i miejsca w zwycięstwie.

Do uzyskanych w różnym czasie nagród—sportowiec winien odnosić się zawsze z właściwą atencją (uszanowaniem).

Posiadane nagrody — to nieme rzeczniki — zamiłowania do sportu i pracy na tem polu. To kronika postępu naszego zastoju fizycznego, to zbiorek dowodów rzeczowych naszego udziału w czynnem życiu sportowem,—to wreszcie drogie nam pamiątki przypominające dni młodości, tężyzny i junactwa

Jak więc winniśmy, zdobyte przez nas nagrody sportowe przechowywać? Czy starannie zapakowane i schowane przed okiem ludzkim? Czy może oddawać na przechowanie i zamknąć do szafy pięknie oszklonej? Lub może zaofiarować dla dekoracji gabinetu lub powiększenia zbiorów tego rodzaju?

Nie! — W każdym wypadku.

Nagrody sportowe — winny zajmować pierwsze i widoczne miejsca, tak naszych chat jak i pałaców, — winny zawsze znajdować się w posiadaniu tych, którzy je zdobyli, którzy osiągnęli je za sumę wysiłku swoich mięśni, serca i płuc, — winny służyć sportowcom przez długie lata niewyczerpanem źródłem spominań, dni młodości, zapału, przeżytych wrażeń i momentów zadowolenia z siebie.

Nagrody sportowe zachowane przy zdobywcach, mówić do nich będą—że nie gnuśnieli, — że szli za głosem obowiązku pracy na polu wychowania fizycznego, — że odradzając się fizycznie, przyczyniali się do rozwoju fizycznego społeczeństwa,—że wyczynami swoimi pobudzali i zachęcali innych.

Nagrody sportowe ojca czy matki — jakaż to miła pamiątka dla dzieci.

Ileż tematów rozmówek rodzinnych osnuć się może wokół tych rzeczy. Ileż opowiadań nasuwają pamiątki takie z zaciekawieniem· przysłuchującym się dzieciom. A niejednokrotnie córka lub syn patrzą z bijącym sercem na dyplom lub inną nagrodę sportową, rumieńce występują na twarze — takby pragnęli jaknajprędzej iść w ślady rodziców, takby pragnęli zdobywać nagrody jak oni.

I zdobędą!... Dobry przykład nie idzie w las.

Poza tym — nagrody w domu — to niema propaganda dla bliższych i dalszych znajomych, którzy się przez dom ten przewiną, zobaczą dowód wyczynu sportowego i zainteresują się nim.

Przez możność ciągłego zaczepiania się o dany temat z łatwością popularyzuje się pewna myśl, pewien kierunek pracy czy też sportu. Nagrody sportowe zdobyte na miejscu, lub też przywiezione z sobą do rodzinnej wioski z odległego miasta są



zawsze przedmiotem zainteresowania ogólnego, a tym samym stają się punktem zaczepienia do popularyzacji idei sportu, idei wychowania fizycznego.

TERENOZNAWSTWO.

Terenoznawstwem—nazywamy naukę o terenie, t. j. o powierzchni ziemi — z jej najróżnorodniejszem ukształtowaniem i formami (równiny, falistość, pagórkowatość, góry, doliny, wyżyny, niziny i t. p.) z jej pokryciem naturalnem (rzeki, Jeziora, zarośla, lasy i t. p.) to znaczy wszystko co wytworzyła z biegiem długiego czasu sama natura, oraz pokryciem sztucznem (sady, budowle, drogi, mosty, groble, stawy, koleje i t. p.) czyli to wszystko co stało się dziełem rąk ludzkich.

Nauka ta obejmuje również zapoznanie się z podłożem, czyli gruntem i glebą, oraz ze wszystkiemi zmianami, które na skutek różnych por roku oraz klimatu—występują, nadając terenowi co raz to odmienne znaczenie i charakter.

Celem tej nauki jest konieczność umiejętnego i wszechstronnego wykorzystania terenu tak przez poszczególnego żołnierza, jak i całe oddziały, a nawet armje.

Właściwe wykorzystanie terenu tak przez piechotę, jak i wszystkie inne rodzaje broni, jest warunkiem zasadniczem dobrego wyniku walki i wogóle działań bojowych, które są w nierozłącznym związku z terenem.

Wykorzystanie terenu służyć może: dla marszu, postoju, uszykowania, walki zaczepnej i obronnej, dla działań środków ogniowych, dla manewrów, obserwacji, łączności i t. p,

Pozatem znajomość właściwości terenu daje możność wnioskowania t. j. czytania z terenu jak z otwartej książki wszelkich możliwości oraz rzeczy istotnych.

Nauka o terenie — uczy nas także nazywać wszystko, cokolwiek zaobserwujemy, po imieniu, to jest właściwemi nazwami i określeniami orjentującemi dokładnie o istocie danego szczegółu terenu.

* * *

Zanim jednak przejdziemy do właściwej nauki o terenie, niezaszkodzi zapoznać się, chociaż pobieżnie, z planetą naszą — t. j. ziemią, z jej miejscem w układzie słonecznym, z jej kształtem i wiel

kością, z jej ruchem, z jej powierzchnią i wnętrzem, oraz z kształtowaniem się samej powierzchni czyli terenu.

* * *

Ziemia i układ słoneczny.

Ziemia należy do układu słonecznego, którego ośrodkiem jest słońce. Słońce jest to olbrzymia kula z rozżarzonych gazów, o średnicy 1.390.000 klm. Według najnowszych teorji masa słoneczna posiada temperaturę 6.000^0 C, jest otoczona cienką skorupą ze soli wapiennych, jakby siatką przy palnikach gazowych.

Masa słońca jest 350.000 razy większa od masy ziemi.

Czas obrotu słońca naokoło osi 25 do 27 dni ziemskich,, czyli masa słoneczna nie wiruje jednolicie. Wstrząsają nią straszliwe ogniowe burze i kataklizmy, czyli wybuchy masy słonecznej, sięgające do 500 klm. wysokości. Stąd powstają przejściowe ogromne wyrwy, widoczne dla nas jako ciemne plamy.

Dookoła słońca krąży osiem planet (Merkury, Wenus, Ziemia, Mars, Jowisz, Saturn, Uranus i Neptun) oraz około 500 planetoid, w pasie między Marsem a Jowiszem. Planetoidy są to szczątki rozbitej planety.

Do systemu słonecznego należy pozatem szereg ciał niebieskich pojawiających się w większych lub mniejszych odstępach czasu — są to komety. Prócz ruchu dookoła słońca, każda z planet podlega swoim odrębnym ruchom.

Planety są odległe dalej lub bliżej od słońca. Ziemia co do odległości zajmuje trzecie miejsce. Przeciętna odległość ziemi od słońca wynosi 150 miljonów klm.

Losy planet, a więc i ziemi, są zależne od życiodajnych promieni słonecznych, są związane ściśle z losem słońca i całego układu pędzącego z szybkością 80 klm. na sekundę.

Dookoła ziemi krąży mniejsza kula księżyc, w przeciętnej odległości 400.000 klm.

Odległości poszczególnych planet od słońca— wyrażające się w miljonach kilometrów — są dla umysłu naszego trudne do pojęcia. Można dopomódz sobie w wyobrażeniu tych odległości, jeśli się sprowodzi słońce i planety do mniejszych bardziej uchwytnych rozmiarów.

Skoro więc naszą ziemię przedstawimy sobie jako małą kulkę o średnicy $2^1/_2$ ctm. słońce będzie dużą kulą o średnicy 275 ctm. a oddalone o jakie cztery do pięciu minut drogi pieszo. Księżyc byłby wówczas małym groszkiem ó 76 ctm. odległym od naszego świata. Pomiędzy ziemią i słońcem znajdowałyby się dwie planety, Merkury i Wenus, w odległości 120 i 140 metrów od słońca. Dookoła tych dwóch ciał byłaby próżnia, zanimby się doszło do Marsa, położonego o sto kilkadziesiąt metrów poza ziemią, poczem następowałby Jowisz o jakie 1600 metrów odległy, o średnicy :0 ctm.; Saturn, nieco mniejszy o 3.200 mtr.; Uranus o 6.400 mtr. i Neptun o 9.650 mtr. poza ziemią.

Później zaś nic i nic, prócz drobnych cząsteczek i pędzonych wiatrem strzępków rozcieńczonej mgły na przestrzeni tysięcy kilometrów.

W tej skali najbliższa gwiazda byłaby odległa od ziemi o 65 klm.

Ten obraz może da pewne pojęcie olbrzymiej próżni przestrzennej, wśród której znajduje się nasza ziemia.

* * *

Kształt i wielkość ziemi.

Ziemia, jak dziś każdemu wiadomo, jes kulą zlekka spłaszczoną, na podobieństwo pomarańczy.

Już w starożytności spotykamy się z teorjami dowodzącemi o kulistości ziemi, lecz teorje te rzadko wychodziły poza mury świątyń, a głoszone przez niektórych filozofów greckich spotykały się z powszechnem niedowierzaniem, a nawet potępieniem. Dopiero pod koniec średniowiecza zatriumfowała prawda wyłożona przez polskiego astronoma Mikołaja Kopernika.

Kulisty kształt ziemi stwierdza szereg dowodów.

1) Horyzont na płaszczyznach ziemi i na morzu jest kołem;

2) Przedmioty na płaszczyznach pojawiają się lub znikają stopniowo — w miarę zbliżania się, lub oddalania;

3) Podróże naokoło świata stwierdziły niezbicie kulistość ziemi,

4) Krzysztof Kolumb, jadąc na zachód w poszukiwaniu drogi do Indji Wschodnich, strzeżonych zazdrośnie przez flotę portugalską od strony wschodniej — odkrył ląd nowy, Amerykę.

5) Na podstawie obliczeń przy pomiarach geodezyjnych (b r y ł y ziemskiej), zapoczątkowanych w XVII. wieku przekonano się, że ziemia jest bryłą otrzymaną przez obrót elipsy dookoła osi małej. Nowsze pomiary wskazują zupełnie dokładnie rozmiary i kształt tej bryły, która jest nieregularnie zdeformowaną. Taką bryłę nazwano geoidę.

Średnica ziemi na równiku—wynosi 12.755.794 mtr.; oś ziemi = 12.712.158 mtr. Różnica między temi średnicami jest 43.636 mtr.

Obwód ziemi na równiku wynosi 40.070 klm., powierzchnia równa się 510 miljonów klm. kwadrat.

* * *

Wpływ ruchu na życie.

Ziemia wykonywa zasadniczo dwa ruchy: 1) ruch dookoła słońca, po torze zwanym ekliptyką, w ciągu 365 dni. 6 godzin, 9 min. i 13 sek., co daje rok astronomiczny i 2) ruch obrotowy dookoła swej osi w ciągu 24 godzin, który powoduje zjawisko dnia i nocy.

Oprócz tych zasadniczych ruchów, wykonuje ziemia jeszcze jeden, a mianowicie oś ziemska zatacza podwójny stożek, którego wspólny wierzchołek znajduje się w środku ziemi.

Ruchy te wpływają i decydują o życiu na powierzchni ziemi.

Oś ziemska jest to prosta przechodząca przez środek ziemi, dookoła której obraca się ziemia tworząc z płaszczyzną ekliptyki — kąt 66^{0}33", zaś pła-

szczyzna równika ziemskiego jest to płaszczyzna prostopadła do osi ziemskiej, przechodząca przez środek ziemi, tworzy z ekliptyką kąt 23°27" (Rys. 1.) *)

Pochylenie osi ziemskiej do ekliptyki powoduje pory roku, albowiem zależnie od położenia słońca względem równika — ziemia jest więcej lub mniej ogrzana. I tak w grudniu słońce u nas zjawia się na horyzoncie około godziny 8-ej, podczas gdy w marcu już o godzinie 3-ciej. Zależnie więc od położenia pewnej części ziemi w stosunku do słońca mamy zmianę temperatury, a ta powoduje zamarcie życia, to znowu ożywia i pobudza do życia świat roślinny i zwierzęcy.

*) Rysunki podane będą przy następnej pogadance.

W naszych warunkach rozróżniamy cztery pory, a mianowicie: od grudnia do marca — zima, od marca do czerwca — wiosna, od czerwca do września — lato i od września do grudnia — jesień. Możnaby odróżnić jeszcze dwie pory przejściowe, a mianowicie między zimą, a wiosną i jesienią, a zimą — są to szarugi, charakterystycznych mgieł i opadów atmosferycznych. (Rys. 2).

d. c. n.

IDEOLOGJA STRZELECKA.

Henryk Trzyna.

Cisza zapadła nad światem. Zwolna bladły dymy pożarów wielkiej wojny światowej, stopniowo przycichał huk rozpalonych armat i milkły jęki konających żołnierzy, kiedy z modrej Wisły z mgłą wieczorną, wstawała Polska, a po ziemi Piastów, Jagiellonów i Sobieskich, szedł dźwięczny śpiew wolności. Na ojczyste ziemie wracał ten, którego dziełem było odrodzenie Polski, Józef Piłsudski. Z radością biegło oko Komendanta po łanach, dla których ofiarował swe życie, a mienie i krew swych legjonistów. Lecz trud ich został sowicie nagrodzony. Legjony, ich wódz i walki niezbicie dowiodły światu, że Polacy w śmiertelnej walce z wrogiem o duszę narodu, jeszcze nie wyginęli i przy każdej sposobności będą dochodzić orężnie swych praw do wolności, wobec ciemiężców. To też dzień wolności był upragnioną chwilą pomsty „Nemezis" dziejowej na wrogach, dzień ów był Skargowskim dniem trzecim, który zeszedł i nie może już nigdy zajść. Zmartwychwstanie Polski, to ekspijacja świata za ohydny mord ościennych na wolnym narodzie, który z upadku dźwigał się pełen nowych sił żywotnych, do tych wyżyn, na jakie wzniósł się był w epoce świetności państwa.

Dziś więc, gdy posiadamy już swą własną państwowość, dla której możemy pracować, jedynym naszym celem winno się stać wyrobienie prawdziwego typu Polaka, którego szlachetność i cnoty obywatelskie umożliwiłyby ugruntowanie i zabezpieczenie trwałości państwa na przyszłość. Idea strzelecka, przejęta wielką misją służenia Bogu i Ojczyźnie, zaszczepia na każdym kroku w duszę swych członków te wszystkie cnoty, które winny zdobić młodych budowniczych Państwa Polskiego. Codzienne życie strzelca, to szereg wysiłków i poświęceń samego siebie, nawijanych na srebrną nić wielkiej myśli służenia Krajowi.

Podstawą więc ideologji strzelca, jako prawdziwego obywatela, jest miłość Ojczyzny. Wychowany na szczytnych przykładach bohaterskiej przeszłości swego narodu, przepoi się temi wszystkiemi ideałami, jakie zdobiły Polaków z epoki Unji Litewskiej, walki pod Wiedniem, Konstytucji majowej i walk o wolność. Naczelną więc ideą, płynącą z tej miłości ojczyzny — jest dbałość strzelca o dobro Rzeczypospolitej, której będzie służył wedle sił swoich. Rozumiejąc, iż po wyścigu krwi wojny światowej, nastąpił okres pracy, wszystkie swe usiłowania skieruje ku pracy dla Ojczyzny. Pól do niej znajdzie dosyć, gdyż dostarczy mu ich stanowisko społeczne i praca w Związku. Warsztaty codziennej pracy strzelców staną się nie miejscem lenistwa, lecz ochotnej i energicznej pracy Polaków — obywateli.

Rok 1918 powołał Polskę po przeszło stuletniej niewoli do nowego samoistnego życia, pośród wolnych państw świata. Świat cały zrozumiał, że wskrzeszenie Polski jest nie tylko przywróceniem równowagi politycznej Europy, lecz także wynagrodzeniem narodowi za krzywdę, jaką wyrządziły mu państwa centralne. W tem dziele odrodzenia Polski olbrzymią rolę odegrali sami Jej synowie, którzy przez cały czas niewoli domagali się orężnie przywrócenia wolności narodowi. Krew Polska zrosiła nietylko dawne ziemie Rzeczypospolitej, lecz także hojnie oblewała kraje od Sybiru po Sandomingo i wolną ziemię Amerykanów. To też kiedy uznano nasz byt niepodległy, Polacy zabrali się ochotnie do pracy nad odbudowaniem państwa. Ich bohaterstwo znalazło u wstępu do nowego życia Rzeczypospolitej, swój najpełniejszy wyraz, gdy chodziło o obronę granic państwa. Świadczy o tem chociażby skromny napis pod Ossowem:

„Siedemkroć odpieraliśmy hordy bolszewickie
I tu padliśmy u wrót stolicy,
A wróg ustąpił".

Śpiew konfederatów barskich:

„W piersi sarmackiej, gdy krew zagrała
To wyszedł w pole na wroga,
A gdy ukochać dusza kazała,
To kochał Polskę i Boga"

znalazła żywy oddźwięk w walkach Polaków u wejścia do świętej matki—ojczyzny.

Dziś, gdy odzyskaliśmy państwo — głównym celem naszych myśli twórczych, winna się stać troska i obrona Rzeczypospolitej i jej bezpieczeństwo, zaś drogami, które nas mają do tego doprowadzić, ma być szerzenie ducha polskiego wśród całego społeczeństwa i praca w związkach przysposobienia wojskowego.

„Polak staje się wielkim pod wpływem ducha narodowego i myśli obywatelskiej". Więc rozbu

dzenie uczuć patrjotycznych w tem najszczytniejszem znaczeniu słowa — to pierwszorzędne zadanie jednostek światłych względem niższych warstw. Musimy dążyć do wychowania obywatela w zrozumieniu, iż Polska to jego ziemia, wieś, powiat, państwo, a obrony jego nakazuje mu własny interes i miłość rodziny, krewnych, którzy na obszarze Rzeczypospolitej mieszkają. Skoro obywatel zrozumie, iż wolność państwa pozostaje w ścisłym związku z jego wolnością i swobodą, wówczas niech zapozna się z przeszłością narodową i pięknością kraju. Bohaterstwo Polaków i krajobraz polski rozbudzi w nim miłość Ojczyzny i wszystkiego, co polskie. Duch polski i myśl obywatelska ujęte w karby woli, mogą stworzyć typ obywatela, który potrafi służyć i jej bronić.

Szczytną ideologję bohaterskich walk polaków o wolność uciemiężonego narodu, z epoki wielkiej wojny światowej, przejęli strzelcy, by dalej snuć złotą nić służby Bogu i Ojczyźnie. Wielka myśl Marszałka, rzucona pośród obywateli, znalazła żywy oddźwięk w duszach polaków, potomków dawnego narodu, który cnotami obywatelskiemi zasłynął na świat cały. Jak pod zaklęciem czarodziejskiego słowa, na odzew Piłsudskiego, zaroiły się wsie i miasta od zwartych, duchem Naczelnika przepojonych, szeregów strzeleckich. Wojna światowa nie zadowoliła wszystkich narodów, już dziś odrósł hydrze germańskiej łeb, którym pocznie domagać się znów swych fikcyjnych praw do ziemi polskiej. Przewidziało bystre oko Marszałka to dążenie wrogów, dlatego też myślą jego stało się stworzenie organizacji, którąby potęgą swoją i wyszkoleniem wojskowem mogła bronić rubieży ojczystych przed najeźdźcami. Stworzono więc Związek Strzelecki, któremu nadano szczytne hasła, jakie prowadziły ich poprzedników legjonistów w święty bój o wolność dla skrzywdzonego narodu. Wszystkie cnoty obywatelskie i żołnierskie legjonistów znalazły swój najgłębszy wyraz w prawie strzeleckiem. Twarde jest prawo strzeleckie dla tych, którzy nie są posłuszni, jak twardą jest stal żołnierska, jak niewygodnem jest życie wojenne.

Pierwszą więc osobistą zaletą strzelca jest pilność, pojęta w znaczeniu jaknajszerszem. Potomek legjonistów będzie pilnym zarówno w swej pracy zawodowej, jak też w życiu w związku. Strzelec, rozumiejąc, że pilność, to nieodzowny warunek lepszej przyszłości państwa, rozsnuje naokoło siebie srebrną przędzę tej cnoty, która nietylko jego popchnie do intensywnych wysiłków, lecz także i innych pociągnie do tego i zjednoczy nierozerwalnym węzłem w pracy dla odbudowania Polski i stworzenia jej lepszej przyszłości. Pamiętając, iż gnuśność obywateli zgubiły Polskę w przeszłości, strzelec będzie nietylko sam tę ideę wcielał w życie codzienne, lecz będzie ją na każdym kroku propagował wśród szerokich warstw społeczeństwa. Powiedział pięknie nasz wieszcz w „Odzie do młodości“:

„Dzieckiem kolebce, kto łeb urwał hydrze
Ten młody zdusi centaury,
Piekłu ofiary wydrze
Do nieba pójdzie po laury“.

Tak więc każdy strzelec już od zarania życia powinien zwalczaniem hydry własnych przywar krzepić w sobie silną wolę i żelazny charakter, które umożliwiłyby mu pokonanie siebie i poświęcenie swego życia. Pilność nakaże strzelcowi pracować gorliwie w swym zawodzie, a cegiełki z ofiar wszystkich obywateli stworzą monumentalny gmach potęgi Polski.

Druga cnota strzelca, karność, to bezwzględne posłuszeństwo swemu przełożonemu.

TEATR

Pod powyższym tytułem damy cykl pogadanek — tematem których będzie scena i teatr.

Pragniemy tą drogą zapoznać czytelników z historją teatru i jego rozwojem; ze znaczeniem teatru w życiu społecznem i wpływem na wychowanie wogóle; oraz podać cały szereg praktycznych rad i wskazówek, które nowopowstającym amatorskim kółkom dramatycznym — mogą być pomocne przy pierwszych krokach ich poczynań scenicznych.

Marja Chwalibóg-Piecekowa.

I.

Zanim zaczniemy mówić a teatrze i jego roli w naszem życiu, zastanówny się przedtem gdzie, kiedy i w jaki sposób powstał teatr? Otóż działo się to bardzo dawno, jeszcze przed Narodzeniem Chrystusa Na południu Europy było małe państewko, zwane Grecją. Grecy byli poganami, czyli wierzyli w bogów; o tych bogach o ich życiu i walkach stworzyli wiele pięknych opowiadań. Ale to im nie wystarczyło. Zapragnęli zbliżyć się do swych bogów, widzieć ich, być świadkami ich walk i czynów, które znali z opowiadań, jednem słowem zapragnęli odtworzyć ich życie. Ale któż mógł wyobrazić boga? Czy mógłby się o to pokusić zwykły śmiertelnik, czyż nie byłoby to obrazą bóstwa? I oto dlaczego pierwszymi aktorami są kapłani. Oni jedynie są godni zaszczytu przedstawiania bóstwa, oni też grają wszystkie rolę nawet kobiece, a nie znając charakteryzacji, nakładają na twarz maski, stosownie do okoliczności. — W ten więc sposób obrzędy religijne, uroczystości na cześć bogów, połączone z odgrywaniem scen z ich życia były źródłem powstania teatru w starożytności.

Ale i późniejszy, chrześcijański teatr wypływa również z pobudek religijnych. I tu pobożni ludzie

pragną widzieć sceny z życia Chrystusa, Matki Boskiej i świętych. Zwłaszcza sceny z dziecięctwa Chrystusa, Jego życie i Zmartwychwstanie były częstym tematem tych przedstawień. Przedstawienia te, odbywały się w kościołach. Ale stopniowo do treści religijnej zaczęły się przyłączać pierwiastki świeckie, sceny wesołe, żartobliwe, które nielicowały z powagą kościoła. Wskutek tego duchowieństwo, dla zachowania powagi i świętości miejsca musiało zabronić urządzania przedstawień w świątyniach. — Od tego czasu teatr staje się coraz bardziej świeckim i stopniowo jego pierwiastek religijny zanika zupełnie. Wartość jego artystyczna jest jeszcze bardzo mała, stoi on na poziomie cyrku. Aktorami są ludzie wykolejeni, włóczędzy, o moralności pozostawiającej dużo do życzenia, Nic też dziwnego, że są oni pogardzani za życia, a po śmierci — odmawiają im nawet poświęcanej ziemi. Przez długie lata teatr utrzymuje się na tym poziomie. Stopniowo, jednak bardzo powoli, staje się tem czem jest teraz,

U nas, właściwy stały teatr polski powstał późno, bo dopiero w końcu XVIII, na początku XIX. wieku. Do tej pory odbywały się przedstawienia na Zamku Królewskim, na dworach wielkich panów — po francusku lub włosku, gdyż polskich sztuk nie było,

Twórcą teatru narodowego jest Wojciech Bogusławski (ur. 1757.) długoletni dyrektor teatru, utalentowany artysta dramatyczny, a nądewszystko twórca pierwszych sztuk polskich, z których „Krakowiacy i Górale" cieszą się do tej pory wielkiem powodzeniem. Zasługa Bogusławskiego jest ogromna: teatr dostępny do tej pory dla wielkich panów — staje się teraz własnością całego narodu, gdyż przedstawienia odbywają się w języku ojczystym.

Zaczyna się rozwijać polska literatura dramatyczna, wkrótce zjawia się wielki nasz komedjopisarz Al. hr. Fredro i inni. — Polska traci niepodległość, następuje długi okres niewoli i tu dopiero zaznacza się najwyraźniej rola teatru. W czasach, gdy u nas w szkołach język polski był zabroniony, w czasach, kiedy dzieci polskie uczyły się nawet religji w języku rosyjskim—teatr jest jedyną oazą polskości. Tu mowa polska brzmi w całej pełni, tu chroni się ona przed skażeniem i naleciałościami obcego języka. Tu myśl polska wypowiada się jeszcze po polsku. — Że język nasz nie uległ zepsuciu, że przechował się w całej swej piękności i czystości— zawdzięczamy to jedynie teatrowi. Przez długi okres niewoli, tylko w teatrze mogliśmy zobaczyć naszę stroje narodowe, tylko teatr mógł wskrzesić naszą przeszłość i zbudzić tem samem pragnienie wolności i niepodległości. Taką była rola teatru w czasie niewoli.

Zastanówmy się teraz, jakie znaczenie ma dla nas teatr obecnie, a specjalnie teatr amatorski?

Wyobraźmy sobie zapadłą jakąś mieścinę, lub wioskę, oddaloną od stacji kolejowej, pozbawioną wszelkich rozrywek. — Gdzie będzie się skupiało życie młodzieży? Jak się tu będą ludzie bawili? W karczmie — a głównym bodźcem do zabawy będzie wódka, która zabija wolę, inteligencję i prowadzi do moralnego i fizycznego upadku człowieka. A wyobraźmy sobie teraz, że do tego samego miasteczka, czy wioski, przyjeżdża ktoś, kto stworzy kółko dramatyczne. Z początku garną się ludzie powoli, nieufnie, ale lody pękają po pierwszem przedstawieniu. Widzowie zazdroszczą aktorom, widząc ich ożywienie, zapał, radość, widząc ich w pięknych kostjumach, w których im tak bardzo do twarzy. Amatorów jest teraz dużo. Każdy chce grać. Ale żeby grać, trzeba coś umieć, trzeba wiele rzeczy wiedzieć, trzeba się zastanowić, jak odtworzyć daną rolę i dlaczego — jednem słowem trzeba myśleć i tworzyć. Ale niedość tego. Żeby grać trzeba umieć mówić głośno, wyraźnie i ładnie, trzeba się też ładnie ruszać, ładnie siedzieć, bo widzowie muszą wynieść z teatru wrażenie piękna, a nie czegoś brzydkiego, ordynarnego. I zaczyna się praca, która daje dużo zadowolenia nietylko widzom i słuchaczom, ale i nam, a nawet głównie nam, gdyż nas ogromnie kształci i rozwija umysłowo. Nie zadowolni nas już teraz przesiadywanie w karczmie, czy restauracji: poznaliśmy już teraz coś lepszego, co nam daje dużo więcej przyjemności, a prócz tego nas kształci i wychowuje społecznie. Bo zespół teatralny to małe społeczeństwo: tutaj wszystko tworzy się wspólną pracą i wysiłkiem; wszyscy pracują razem dążąc do jednego celu, wszyscy muszą być karni i poddać się bezwzględnie wskazówkom reżysera, który jest odpowiedzialny za całość.

Tutaj uczymy się obowiązkowości i punktualności, bo bez tego nie da się pomyśleć żadna próba; uczymy się również wytrwałości, gdyż dojście do celu jest trudne i dużo wymaga pracy i ofiarności. Ale im większy wysiłek, tem większa radość z otrzymanych rezultatów. A więc śmiało możemy powiedzieć, że teatr amatorski nas podniesie duchowo, uszlachetni, wykształci i skieruje oczy nasze ku piękniejszym stronom życia. Wplecie złotą nić radości w szarą tkaninę naszego dnia.

(c. d. n.)

Zdrowie.

IV.

Alkoholizm.

Alkohol jest to bezbarwny płyn, piekący w smaku, łatwo lotny i zapalny, który płonie niebieskawym nie dymiącym płomieniem.

Istnieje kilka gatunków alkoholu z których najbardziej znanymi są alkohol metylowy czyli spirytus drzewny i alkohol etylowy zwany raczej spirytusem do picia. Znanym jest jeszcze trzeci gatunek: spirytus denaturowany, który służy do palenia i celów technicznych. Jest to zwykły alkohol etylowy, tylko zabarwiony zwykle na kolor fioletowy, zanieczyszczony umyślnie związkami o wstrętnej woni i alkoholem etylowym, który jest silnie trującym. Wszystkie te zanieczyszczenia i zabarwienia robi się umyślnie w celu uniemożliwienia

używania tego alkoholu do picia. Sama nazwa, która w języku polskim bardzo się przyjęła, spirytus, pochodzi z języka łacińskiego (spirytus-duch), gdyż z łaciny tłumaczy się alkohol jako „duch wini". Cechami rozpoznawczemi alkoholu, prócz jego zapachu i smaku są: łączy się on w każdym stosunku z wodą, rozpuszcza w sobie tłuszcze, wlane do naczynia z alkoholem białko surowego jajka, ścina się jakby było ugotowane, odciąga ze wszystkich substancji wodę przekonać się o tem łatwo, wrzucając do alkoholu kawałek świeżego chleba, który wyjęty po paru minutach, staje się suchy, twardy i szorstki.

Alkohol powstaje przez fermentację soków owocowych i innych płynów w których jest rozpuszczony. Fermentację tą wywołują grzybki zwane drożdżami, wydzielając specjalne zaczyny, które rozszczepiają cukier na alkohol i wodę. Jednak drożdże w sokach owocowych mogą wytworzyć tylko około 15% alkoholu. Soki owocowe sfermentowane o zawartości alkoholu do 15% są używane jako napój zwany winem owocowem, jabłecznikiem. Sfermentowany sok winogron tworzy wino naturalne. Piwo jest to napój alkoholowy, który wyrabia się ze słodu otrzymanego z jęczmienia, zawiera $2\frac{1}{2}$ do 8% alkoholu. Wódkę wyrabia się z ziemniaków, żyta i t. p. Zawiera według ustawy polskiej 40—45% alkoholu. W celu otrzymania takiego procentu alkoholu, płyn fermentacyjny który zawiera do 15% alkoholu (gdyż przy większej procentowości drożdże giną) musi być destylowany. Przez destylację t. j. ogrzewanie alkoholowego płynu do + 87° C odpędza się czysty alkohol, którego procentowość możemy doprowadzić do 98% (czysty spirytus).

Prócz wyżej wymienionych napoi istnieją jeszcze: arak pędzony z ryżu, rum pędzony z trzciny cukrowej, koniak z wina winogronowego i wiele innych o większej lub mniejszej procentowości alkoholu. Poza napojami alkoholowemi, alkohol znajduje się również w chlebie; powstając podczas fermentacji (rośnięcia) ciasta. Jest on jednak w chlebie w znikomej ilości 0,04 — 0,08%, tak że w kilogramie chleba znajduje się tyle alkoholu, co w $\frac{1}{20}$ części kieliszka wódki.

Wspomniałem już, że w płynie zawierającym 15% alkoholu ustaje fermentacja, wskutek śmierci drożdży, gdyż alkohol działa zabójczo na wszelkie żywe białko (doświadczenie z białkiem), a więc alkohol dla organizmów żywych jest trucizną. W dużych rozcieńczeniach alkohol nie zabija istot żyjących, ale upośledza ich czynności życiowe (np. drożdże w roztworze alkoholu $\frac{1}{1000}$ %, a więc 2 krople na 4 litry, tracą zdolność do rozmnażania się). Ziarna zbóż, które dobrze kiełkują w czystej wodzie — w roztczynie alkoholu giną.

Co się dzieje z istotami niższymi jak drożdże, bakterje, ziarna kiełkujące, to samo dzieje się z istotami wyższemi jak czworonogi i człowiek, wszystko zależy tylko od ilości i stężenia alkoholu w napoju używanym.

Już w ustach alkohol drażni i wysusza, a w mocniejszych stężeniach niszczy błonę śluzową ust i przełyku. To samo dzieje się z błoną śluzową żołądka, którą niszczy, a przez to niszczy gruczoły wydzielające sok żołądkowy i upośledza trawienie. Z żołądka i jelit przenika do krwi, gdzie swoiście działa na składniki krwi: białe ciałka krwi, które normalnie prowadzą w ustroju walkę z zarazkami chorobotwórczemi i bronią organizm przed chorobami, tracą zdolność ruchu w kierunku do bakterji i zatracają możność ich zwalczania, czerwone ciałka krwi zatracają zdolność przenoszenia tlenu w organiźmie, jak również tracą część bąrwniku (hemogloliny) który alkohol z nich wypłukuje. Prócz tego alkohol zmniejsza zdolność krwi do krzepnięcia, dla tego krwawienia powstałe podczas upojenia alkoholowego są dłuższe, obfitsze i trudniejsze do zatamowania. Wraz z krwią dostaje się alkohol do wszystkich zakątków ciała i upośledza czynność różnych organów.

Najbardziej może działa na mózg, do którego z krwia przesiąkając, działa na centra nerwowe i powoduje odurzenie i porażenie ważnych ośrodków psychoruchowych. Wpływa alkohol deprymująco na ośrodek oddechu, wskutek tego, oddychanie podupada, a przecież podczas działania alkoholu na organizm, istnieje większe zapotrzebowanie na powietrze (a w nim tlen) w organiźmie, gdyż alkohol spalając się wytwarza dwutlenek węgla, który wpływa na organizm dusząco.

Alkohol wpływa ujemnie na trawienie, gdyż drażnienie ośrodków nerwowych wydzielających soki trawienne wzmaga wydzielanie tych soków, co zatem idzie wiele tak cennego produktu dla organizmu marnuje się nieproduktywnie. Alkohol działa ujemnie na naczynia krwionośne i serce, gdyż wskutek porażenia ośrodków nerwowych naczynia się rozszerzają (skóra się czerwieni) i wiotczeją, wskutek tego serce musi więcej pracować, co się wyraża przyśpieszeniem tętna. W związku z tem powstaje obniżenie ciepłoty całego ciała, które nawet da się sprawdzić termometrem.

Porażenie ośrodków nerwowych wywołuje nie panowanie nad swemi ruchami, ani nie pozwala hamować odruchów, stąd chwiejny chód pijanego i nadmierne gestykulacje.

Alkohol obniża ostrość wzroku, słuchu, powonienia i dotyku, a więc działa i na organy naszych zmysłów. Jako trucizna przyjęty w dużej ilości może doprowadzić i do śmierci. Jednak dawka śmiertelna alkoholu jest bardzo indywidualna i gdy dla jednego osobnika wynosi 50 gramów, dla innego ta dawka dosięga 200 gramów, a więc bardzo szeroko się waha. Można jedynie stwierdzić że minimalna dawka działająca na w. w. narządy równa się przeciętnie 10 gr. alkoholu — 25,0 wódki, — 17,0 araku, — 125,0 wina, — 300,0 piwa, wina owocowego; a więc ta ilość jest dawką wywołującą zaburzenia w całym organiźmie mniej lub więcej dostrzegalne. Przyjęty alkohol wydziela się z organizmu w ciągu 24 godzin, częściowo przez płuca, nerki, pot, kał, mleko matek karmiących, częściowo zaś spala się w organiźmie na wodę i kwas węglowy. Dlatego też groźne dla zdrowia jest przyjmowanie niewielkich dawek alkoholu, a często wywołują one przewlekłe cierpienia, jak katary żołądka, jelit, nerek, wątroby, które zwiększają się z biegiem czasu w przerosty tych narządów, doprowadzając stopniowo do charłactwa, a później śmierci. Tłumaczy się to w ten sposób, że gdy poprzednia porcja przyjętego alkoholu nie została jeszcze przez organizm usunięta, już się wprowadza nową niewielką porcję i t. d. i t. d., tak że ogólna ilość alkoholu w organizmie się zwiększa. Zresztą stałe używanie małych dawek alkoholu prowadzi do nałogowego pijaństwa, które prędzej czy później przetwarza się w pewne upośledzanie psychiczne,

które może zaprowadzić nawet do domu dla umysłowo chorych.

Nowoczesna nauka uważa nawet opilstwo za chorobę umysłową i są budowane specjalne domy zdrowia do leczenia pijaków jak np. w Tarnowskich Górach, na Górnym Śląsku zakład św. Józefa, gdzie w ciągu najmniej $^{1}/_{2}$ rocznej kuracji leczą pijaków od pijaństwa. W r. 1916 założył Rząd nowy podobny zakład w Gościejewie w Poznańskiem, gdzie są przyjmowani chorzy w całej Polski. Z chorób umysłowych które powstają na tle alkoholizmu wymienię tylko takie jak: biała gorączka, psychoza Korsakowa, różnego rodzaju „manje“ i ostre obłąkanie.

Statystyka wielkich zakładów dla obłąkanych wykazuje wielki $^{0}/_{0}$ obłąkanych, tłem choroby których jest alkoholizm. I tak Zakład Psychjatryczny w Dziekance za 10 lat (od 1915. do 1925. r.) wykazuje, że na 2616 chorych leczonych w tym zakładzie, chorych na tle alkoholizmu było 216. W wielkim szpitalu w Dreźnie (Niemcy) dla umysłowo chorych wykazano, że w latach 1908—1911 ilość psychoz alkoholowych stanowiła od 44—52$^{0}/_{0}$ wszystkich chorych.

Alkohol usposabia przytem do wielu chorób, które w ostatnich czasach tak dziesiątkują całą ludzkość. Jedną z takich chorób jest gruźlica Otóż znów statystyki szpitali wykazały że, gruźlików którzy piją jest 96$^{0}/_{0}$, niepijących tylko 4$^{0}/_{0}$. Szpital w Lionie (Francja) wykazuje że wśród chorych na gruźlicę było alkoholików 76$^{0}/_{0}$, wśród innych chorych tylko 58$^{0}/_{0}$. Również statystyka gruźlików według ras wykazuje, że gruźlików chrześcjan jest (w 1924 r.) 84,8$^{0}/_{0}$, gdy wśród żydów tylko 15,2$^{0}/_{0}$. A czy te liczby nie mówią same za siebie. Wszak wiemy że żydzi o wiele rzadziej są pijakami. Weźmy tak ciężką chorobę jak zapalenie płuc, na którą rok rocznie wielu chorych umiera i zajrzyjmy znów do statystyki. Szpital w Kiel (Niemcy) wykazuje, że między 61—70 rokiem życia chorowało pijących 100%, niepijących 38$^{0}/_{0}$ i między 20—30 rokiem pijących 66,6$^{0}/_{0}$, niepijących 7,1%.

A sprobójmy zbadać kiedy ludzie zarażają się chorobami wenerycznemi. Statystyka słynnego prof. Forela powiada, że w stanie podchmielenia się 76,4% mężczyzn i 65,5% kobiet. Warszawska miejska przychodnia chorób wenerycznych na 200 chorych wykazuje 74,9$^{0}/_{0}$ zarażonych pod wpływem alkoholu, a tylko 25% na trzeźwo.

To są choroby osobiste, jednak mają wielkie znaczenie dla czystości rasy i zdrowia społecznego. Ale weźmy choroby społeczne za jakie mam przestępczość. Przecież znaczną część przestępstw popełniają pod wpływem alkoholu. Statystyka niemiecka podaje: że na 32837 więźniów w 12 więzieniach niemieckich, przestępstwo pod wpływem alkoholu popełniło 13705 osób. Z pośród 8550 pijanych zaaresztowanych w Łodzi w roku 1923—1925 — 7050 osób popełniło różne przestępstwa, z których obrazy cielesne i zniewagi były najliczniejsze. W statystyce dr. Horlechera w Bawarji — co szóste morderstwo, lub zabójstwo było popełnione pod wpływem alkoholu. Podwyższenie się przestępczości w soboty i niedziele kiedy się jest po pensji i pije, potwierdza związek alkoholu z przestępczością (dlatego w soboty i niedziele wyszynk jest zabroniony). Upojenie alkoholowe sprzyja nieszczęśliwym wypadkom. Statystyka francuska stwierdza, że w okolicach kraju gdzie ludność więcej pije zdarza się nieszczęśliwych wypadków o wiele więcej niż w okolicach „trzeźwiejszych“.

Alkohol wpływa ujemnie na długowieczność osobników. Angielskie towarzystwo ubezpieczeń na życie nawet wprowadziło ostrzejsze tabele dla pijących niż dla abstynentów, a doszło do tego po długoletniem badaniu statystyk śmiertelności. Wiadomo że ludzie pracujący w branży alkoholowej, jak gorzelnicy, szynkarze, piwowarzy i t. p. rzadko są abstynentami, dlatego też bardzo ciekawe jest następujące porównanie:

na 100 mężczyzn (według urzędowej statystyki angielskiej)

zgony z powodu	pracujących w różnych zawodach	pracujących w branży alkoholowej
alkoholizmu	10	55
chorób wątroby	39	240
podagry	3	13
chorób nerek	41	83
chorób nerwów	119	240
samobójstwa	14	26

Jak wpływa alkohol na czystość i siłę rasy — wystarczy sięgnąć do historji. Rzym starożytny upadł dzięki pijaństwu. Europejczycy po odkryciu Ameryki chcąc ją zagrabić i wytępić Indjan, dokonali tego „wodą ognistą“, Ten sposób okazał się skuteczniejszy niż broń. Alkohol wytrącił też w bardzo krótkim czasie silny i dzielny szczep Maori na Nowej Zelandji. A czy nie można dopatrzyć się upadku Rosji w ogólnem pijaństwie. A weźmy potomstwo rodzin pijaków, jak wyglądają ich dzieci: Zestawienie prof. Demmego z Berna (Szwajcarja) wykazuje:

10 rodzin abstynenckich miało 61 dzieci z czego: 5 umarło rychło, 2 konwulsje, 2 niedorozwiniętych, 2 kaleki od urodzenia, 50 zdrowych, normalnych.

10 rodzin pijaków miało 57 dzieci z czego: 25 zmarło rychło, 5 konwulsje, 7 niedorozwiniętych, 5 skarławaciałych, 5 kalek, 10 zdrowych, normalnych.

Często słyszy się, że kieliszek wódki, dobrze robi, „że pije się na rozgrzewkę“, że pije się kieliszeczek aby lepiej pracować. Jest to oszukiwanie samego siebie i innych. Były robione próby pracy z ludzi po wypiciu wódki i bez wódki, Człowiek po wódce robił tę samą pracę gorzej, wolniej i prędzej się męczył. Zaś co do rozgrzania się, to jak wspomniałem już, alkohol wywołuje rozszerzenie naczyń krwionośnych, a więc zaraz po wypiciu robi się cieplej (zaczerwienienie), lecz w następnej chwili ciało się oziębia i ma temperaturę niższą niż normalnie, co można na sobie sprawdzić termometrem. Jeżeli weźmiemy wysiłki fizyczne, sportowe, to alkohol tu staje się zabójczy. Przytoczę tu statystykę z Kiel (Niemcy) z 1908. roku podczas biegu światowego, otóż przybyło do mety z pośród abstynentów 91.7$^{0}/_{0}$, z pośród pijących tylko 45,8$^{0}/_{0}$. zaś z pośród pierwszych 25 — 63$^{0}/_{0}$ abstynentów, a tylko 17$^{0}/_{0}$ pijących, to chyba wystarczy.

Jak wpływa alkohol na zamożność rodzin w których są pijacy, nie trzeba chyba tłumaczyć, bo to każdy z własnej obserwacji napewno zauważył. Jako ilustracja może służyć zestawienie zrobione przez rząd w 1926. r, w Polsce: gdy podatki otrzymywane w tym roku ogólnie wynosiły 501.450.00 zł. to wydatków za napoje alkoholowe było 658.112.800 zł. Lub także w 1926. roku w Polsce, na utrzymanie gorzelni, browarów i karczem wydatkowano 658.112.800 zł. zaś na utrzymanie szkół 270.000.000 zł.

Poznawszy zgubny wpływ alkoholu na wiele dziedzin życia ludzkiego dochodzimy do przekonania, że aby uratować ludzkość od nieobliczalnych strat wszelkiego rodzaju, należy wypowiedzieć ostrą i bezwzględną walkę alkoholowi. Należy się zastanowić tylko czy spożycie jego ograniczyć, czy też prowadzić walkę u źródła i walczyć z wytwórniami alkoholu.

Walka z alkoholem nie jest zdobyczą naszych czasów, już państwa starożytne stojąc na wysokiem szczeblu kultury zorjentowały się o szkodliwości alkoholu i występowały czasami nawet z drakońskiemi karami na spożywców. Już w roku 1120. po narodzeniu Chrystusa cesarz chiński Wu-Wang karał śmiercią pijaków. W starożytnych Indjach zaliczano pijaństwo do pięciu grzechów głównych. Największy prawodawca starożytnych Indji Manu poleca pijakom wypalać na czole za karę wizerunek butelki. W czasach średniowiecznych i nowożytnych prawie każde państwo wydaje prawa ograniczające pijaństwo.

Lecz alkohol ma dziwną własność, jak mówi przysłowie polskie: „Człowiek wziął wódkę, wódka wzięła drugą wódkę, a obie wzięły człowieka". Zwykle pijak nie zadawalnia się jednym kieliszkiem, a po pierwszym idzie drugi, trzeci i t. d. aż do nadużycia. Ta własność alkoholu przemawia za przyjęciem drugiej tezy t. j. walki ze źródłem zła, z wytwórniami alkoholu. Walka ta jest trudniejsza, gdyż przemysł alkoholowy posiada wielkie środki pieniężne i przez prasę, jak również krótkowzrocznych posłów do izb prawodawczych, nie dopuszcza do wprowadzenia ustaw doszczętnie skutecznych. Jednak za takiem ujęciem sprawy przemawia nawet tak udoskonalone ściśle wypełniane ograniczenie spożycia alkoholu w ciągu sobót i niedziel. Już tak drobna przeszkoda daje nam mniejszą przestępczość, w te dnie zmniejsza ilość wypadków.

Zakaz zupełny wytwarzania i spożywania napojów alkoholowych t. zw. ustawa prohibicyjna wprowadzona w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w dniu 16. sierpnia 1920. roku dała już ogromne korzyści, mimo też usilnego omijania jej przez obywateli i pomimo jej niedoskonałości. Weźmy naprzykład porównanie z dwuch największych szpitali w Nowym Jorku, gdzie w r. 1917 było alkoholików 7587, gdy po wprowadzeniu prohibicji w roku 1921. już tylko 3166 osób. W stanie nowojorskim w roku 1921. w stosunku do roku 1916. zmniejszyła się ilość chorób związanych z alkoholizmem następująco:

Zapalenie nerek	o 27%
Gruźlica	o 40,2%
Zapalenie płuc	o 46,3%
Martwość wątroby	o 53,1%

Zakaz w Stanach Zjednoczonych wyrobu i spożywania alkoholu zaoszczędził wiele ziemi, płodów rolnych, sił ludzkich i kapitałów, jednocząc równocześnie wydatność pracy i wskrzeszając powszechny dobrobyt. Wielkie przedsiębiorstwo produkcji alkoholu w Stanach Zjednoczonych zwane „United States Ford Products Company" zatrudniające 1000 robotników, przekształciło się na wytwórnię mąki, syropu, marmelady i t. p. i zatrudnia dzisiaj w swoich fabrykach 4000 robotników. Również wielki browar „National Capital Brewery" w Waszyngtonie, który przy wyrobie piwa zatrudniał 50 robotników, dzisiaj zamieniwszy się na fabrykę słodyczy zatrudnia ich 150, W słynnej fabryce Forda, która zatrudnia 70.000 robotników, przed prohibicją „poniedziałkowało" około 2.500 ludzi, gdy obecnie przy prohibicji liczba, świętujących w poniedziałek ledwo dochodzi do 800 ludzi. Powyższe czynniki wraz zaoszczędzaniem pieniędzy na napojach alkoholowych wywołuje wzrost dobrobytu. Najlepszem tego dowodem jest zamykanie w Ameryce lombardów po wprowadzeniu prohibicji i masowe ich bankructwa.

Polska od zarania swego odrodzonego życia państwowego weszła na drogę zmierzającą do wprowadzenia prohibicji. Wydana została ustawa przeciwalkoholowa; która narazie wprowadza szereg ograniczeń w handlu napojami alkoholowemi (Ustawa z dn. 23.IV.1920: r. Dz. Ustaw № 35/22 r.). Przytoczone cyfry i rozumowania dowodzą wymownie, że alkoholizm to źródło przelicznych cierpień, zbrodni, nędzy i rozpaczy.

„Ustawowy zakaz to czynnik odradzający zdrowie moralne i fizyczne, wprowadzający w życie ład i porządek. zabijający nędzę społeczną i wywołujący radosny uśmiech szczęścia" — kończy temi słowy swą pracę o alkoholizmie jeden z wielkich przeciwników i działaczy na tem polu — Mikołaj Skiba.

Por. Dr. Pigłowski.

LEGJONY POLSKIE.

„Dlaczego dana jest narodowi naszemu moc zmartwychwstania?

Nie dlatego, że naród nasz jest potężny, bo rzymianie potężniejsi byli i umarli. a nie zmartwychwstają..."

„A wy będziecie zbudzeni z grobu, boście wierzący..."

Takiemi proroczemi słowy mówił do żołnierzy polskich Adam Mickiewicz w „Księgach pielgrzymstwa polskiego".

Kto zna męczarnie, przez które przechodził nasz naród, ten zrozumie stan dusz, ale ten uzna też, że historyczną zasługą „Legjonów Polskich" jest to że się nie zachwiały, że z jednakową walczyły wiarą w zwycięstwo, z jednakowym zapałem.

Pod różnymi walczyły wodzami, w różnych nieraz krańcach świata, by jednak zawsze wiernie służyć sprawie Niepodległości. Legjonista polski tułacz, w swem sercu przechowywał i potomnym przekazywał wiarę. że tylko przez czyn zbrojny Polska Państwowa odrodzić się może.

Kiedy ościenne państwa rozszarpały Polskę i zdawało się ludziom, że już koniec Polsce i Polakom, zdala na włoskiej ziemi, zebrali się żołnierze

kościuszkowcy i zanucili śmiało pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy“.

Zgromadził ich przy sobie Henryk Dąbrowski w r. 1787. Wedle ugody zawartej z rządem lombardzkim, utworzonym przez Napoleona Bonapartego, Legjony zachowały mundury polskie, żołnierze nosili szlify z napisem. „ludzie wolni są braćmi“ i kokardę francuską W kwietniu 1787 r. było już 5000 ludzi pod bronią. Zewsząd spieszyli żołnierze — tułacze do Legjonów, dokąd wzywał ich Dąbrowski w odezwie, która wyrażała cel tych zbrojnych szeregów polskich na obcej ziemi. „Polacy — pisał — nadzieja powstaje. Może zobaczymy jeszcze domy nasze, któreśmy z żalem porzucili“

Porzucili Ojca, Matkę,

Porzucili dzieci, chatkę,

Biegli kędy bój wrzał krwawy,

Krew przelewać w polu chwały.

W lipcau 1797 r. przybył do Legjonów Józef Wybicki i wyśpiewał ową prostą, a mocną pieśń Legjonów, która niosła do Polski pierwsze słowa nadziej̇i, słowa pokrzepienia i otuchy.

Niebawem powstał drugi Legjon pod dowództwem Generała Kniaziewicza. Część Legjonów pod wodzem Władysława Jabłonowskiego, poszła nawet na podzwrotnikową wyspę San Domingo, gdzie od żółtej febry sam wódz i wielu żołnierzy zginęło (1802 r.)

Oj, zapoznał się tam Polak
Z głodem, trudem i niewczasem,
Nim zaśpiewał tę piosenkę.
„Idzie żołnierz borem lasem...“
W szmaty poszedł mundur stary,
Przepasany ledwo pasem...
W San Domingo bić murzyny
„Idzie żołnierz borem lasem...
Idzie, płynie. lądem, morzem
Znosi nędzę, upał srogi —
A wolności Twej nadzieja
Krzepi serca, Kraju drogi.
Więc choć pada. choć omdlewa,
Jeszcze piosnkę nuci czasem,
O ojczyźnie jeszcze śpiewa:
— „Idzie żołnierz borem lasem...“

Dopiero po wielu łatach trudu i bojów w r. 1806, gdy Napoleon I. pobił Prusaków pod Jeną, weszły Legjony do Polski, witane z radością i uniesieniem tą samą pieśnią, którą one same poprzednio przesłały do Polski, na znak nowego życia i nowych nadziei.

Z Legjonów, w roku 1807, po pokoju w Tylży, powstało wojsko Księstwa Warszawskiego. Wojsko to pełniło dalej służbę w szeregach cesarza Francuzów, nieraz daleko poza granicami Polski. Walczyli Polacy i w odległej Hiszpanji pod Samossierą, męstwem i odwagą w podziw wprawiając samego Napoleona. Po upadku Księstwa Warszawskiego walczą „Legjony Polskie“ o wolność Węgier pod dowództwem Generała Bema i Dembickiego. Również i Mickiewicza usiłuje stworzyć polską siłę zbrojną we Włoszech, potem we Francji.

W roku 1853, w czasie wojny Francji i Anglji przeciw Rosji powstaje Dywizja polska w służbie angielskiej. W roku 1807 Polacy walczą we Francji przeciw Prusom. W roku 1877 w Turcji przeciw Rosji.

Przez długie lata oręż legjonowy drzemie, aż wreszcie wybuch wojny światowej wstrząsa duszą narodu polskiego. znów broń nasza zwróciła się przeciwko wrogom, Józef Piłsudski nakazuje mobilizację organizacji strzeleckich do Krakowa, ściąga tysiące młodzieży strzeleckiej, którą pośpiesznie umundurowano i uzbrojono. W nocy z 5-go na 6-go sierpnia 1914 r. przekroczyła granicę Królestwa, jako awangarda armji polskiej, pierwsza strzelecka kompanja kadrowa. Poruszyła się Polska cała, dążenia w kierunku osiągnięcia niepodległości doszły do najwyższego napięcia.

Dla ujęcia polskiej siły zbrojnej oddziały strzeleckie przeorganizowane w Legjony Polskie. Były one użyte do walki przeciw Rosji na ziemiach polskich, poszły w bój, aby na szalę tej największej wojny, rzucić także godny Narodu Polskiego czyn, jako warunek i zadatek lepszej dla niego doli. Legjony Polskie podniosły dawno zapomniany sztandar wojska polskiego, niosły na ostrzach bagnetów wolność narodowi, a ludowi polskiemu prawa człowieka-obywatela.

Od Krakowa aż po Stochód i Stryj widnieją bezimienne mogiły Legjonistów Piłsudskiego, którzy krwią ofiarną znaczyli drogę do Wolnej Ojczyżny

Legjony Polskie godnie dzierżyły sztandar narodowy w swych dłoniach, okrywając go chwałą bohaterstwa: pod Laskami, Łowczówkiem, pod Nadwórną, Anielinem i Konarami, szły z uporem twardą drogą bojów. Świadectwem jest Karpacka przełęcz Pontyru, przez ktorą w roku 1914 przeszły Legjony Polskie, a która jest jakby naturalnym pomnikiem Legjonów Polskich — mogiłą poległych za wolność Ojczyzny, na której to mogile znajduje się krzyż wzniesiony przez Legjonistów z wymownym napisem, wyrytym scyzorykiem, przez szeregowca legjonistę, a brzmiącym dosłowie:

„Młodzieży Polska patrz na ten krzyż.

Legjony Polskie dźwignęły go wzwyż.

Przechodząc góry, doliny i wały,

Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały“

Ziściły się wreszcie sny i marzenia, cel szlachetnych wysiłków garstki walczących. Otośmy włodarzami we własnym domu, a nie niewolne sługi obcych panów.

A w cichych ustroniach gdzie niebotyczne Karpaty—pod Mołotkowem, gdzie posępne swe wody Stochód sączy, gdzie daleko wielkie jeziora polskie ku Dźwinie się rozciągnęły, lub po cmentarzyskach Wielkopolski i Śląska Górnego, aż gdzieś kędy tundry Murmanu, aż gdzieś za Bojdakiem, lub pod bliższym Kaniowem, wszędzie; gdzie mogiły buntowników, legunów — żołnierzy, ciche idzie westchnienie, Strzelecka pieśń niezapomniana:

„Z trudu naszego i znoju.

Polska powstała by żyć“.

Adam Trzyna,
Komp. Zw. Strzel.

Rola kobiety w życiu społecznem.

Wychowanie fizyczne kobiet.

Dziś cały świat mówi o wychowaniu fizycznem kobiet, wiele czasopism i dzienników poświęca sporo miejsca na swych szpaltach, wiele też wybitnych pisarzy omawia szeroko i wszechstronnie owo zagadnienie.

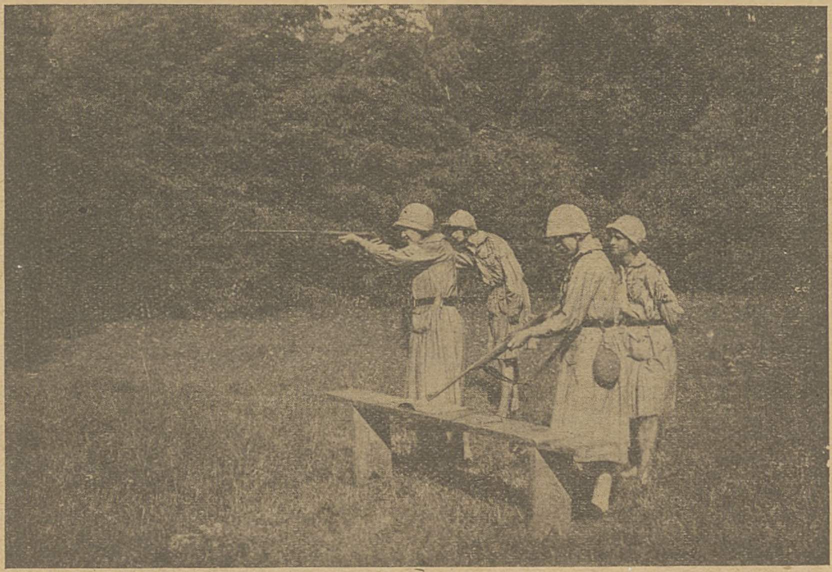
Żyjemy pod znakiem sportu. Sport jest modny; lecz mylił by się ten, ktoby sądził, że wychowanie fizyczne jest szeroko rozpowszechnione i uprawiane należycie przez kobiety.

Mamy pośród nas sporo gwiazd lekko-atletycznych i sportowych, głośnych nawet zagranicą, lecz cóż z owej sławy sportowej, czy lekkoatletycznej, gdy nie stoi to w żadnym stosunku do zdrowia ogółu.

Wśród mas kobiecych niema jeszcze należytego zrozumienia dla idei wychowania fizycznego. Panuje przekonanie, że gimnastyka i sporty dobre są dla dzieci i podlotków, ale broń Boże nie dla niewiast stateczniejszych n. p. po 25 latach.

Ostatnie lata zmieniły warunki życia o tyle, że żyjemy nerwami, w szalonym pośpiechu, a jeśli idzie o wielkie miasta, to życie upływa wśród hałasu, wrzasku, ryku, dzwonienia, trąbienia i oślepiających reklam świetlnych, powodując przedwczesne wyczerpanie nerwowe. Za wyczerpaniem nerwowym idzie apatja i przygnębienie. Nastrój odbija się na zewnętrznym wyglądzie, na ruchach, na układzie mięśni twarzy. I oto mamy materjał człowieka zgorzkniałego, zmęczonego życiem.

Zaobserwujmy dwuch ludzi, z których jeden uprawia gorliwie wszelkie ćwiczenia fizyczne, a drugi ma je w pogardzie, prowadząc żywot między biurkiem i stolikiem kawiarnianym, a czterema ścianami swego pokoju, gdzie ciągle przeżuwa gorzkie myśli o niesprawiedliwościach losu. Odrazu spostrzeżemy kalosalną różnicę w sposobie trzymania się tych ludzi, w ogólnej budowie ich, w chodzeniu i t. d. Zapytajmy jak każdy z nich czuje się. Gdy jeden jest pełen życia wesołości i werwy, drugi skarży się na bezsenność, złe trawienie, jest ciągle



skwaszony, a świat przedstawia mu się w czarnych kolorach.

Jest to pogląd z gruntu mylny i przynoszący wiele szkody tym którzy mu hołdują.

Nigdy nie jest się zbyt starym, do uprawiania ćwiczeń gimnastycznych lub sportu. Są ćwiczenia i sporty dostosowane do każdego wieku. Trzeba tylko uwierzyć, a raczej przekonać się, że przez wychowanie fizyczne możemy dłużej zachować swą młodość i ogólną tężyznę. Ktoś powiedział, zresztą bardzo słusznie, że starzejemy się dlatego, bo przestaliśmy się bawić.

Odeszliśmy nazbyt daleko od przyrody. Współczesność stworzyła sztuczne warunki egzystencji i to mści się na nas okrutnie, Mamy więc choroby nieuleczalne w rodzaju gruźlicy, niemal powszechną anemję, histerję i wszelką neurastenję. Niechże dziś ktoś sprobuje znaleźć człowieka zupełnie zdrowego. — Takiego nie znajdzie choćby szukał całe życie. Ten kto się uważa za zupełnie zdrowego przy bliższym zbadaniu okaże się, że ma albo serce, albo płuca w nieporządku.

Identyczny przykład możemy zastosować i do kobiet. Gdyby wszystkie wiedziały i oceniały należycie wartość wychowania fizycznego, napewno byłoby u nas więcej niewiast dzielnych, o silnych charakterach, mocnych nerwach i pogodnych umysłach. Praktyka dowodzi, że najlepszym lekarstwem na neurastenję jest uprawianie ćwiczeń na słońcu i na świeżem powietrzu. Zetknięcie z przyrodą oddziaływa zawsze kojąco na zmęczony system nerwowy i na psychikę człowieka.

Pomimo wielkiej propagandy sportowej pośród kobiet, brak jeszcze dostatecznego zainteresowania, i zrozumienia tej dziedziny wychowania. Kluby sportowe kobiece można policzyć na palcach. Uprawianie zaś ćwiczeń, czy gier sportowych przez zespół kobiecy w jakimś mieście, czy miasteczku, należy do fenomenu i mówi się o tem jak o osobliwości.

Tak być nie powinno. Wszystkie kobiety młodsze i starsze winne zabrać się do ćwiczeń i tworzyć, gdzie można, kluby sportowe, lub chociaż zespoły gier sportowych. Najmilszą i najkorzystniejszą taką grą na początku byłaby piłka siatkowa; gra która rozwija całe ciało a jednocześnie daje wiele przyjemności. Siatkówka nadaje się dla każdego wieku, Póżniej można zabrać się do innych sportów i gier.

Te z kobiet które kiedykolwiek ćwiczyły na wolnym powietrzu, wiedzą doskonale, co daje taki ruch i ćwiczenie dla całego organizmu,

Człowiek współczesny oduczył się od głębokiego oddychania. Bardzo często przygnębienie, czy depresja moralna są skutkiem zbyt małej ilości powietrza wdychanego. Nauka przyrodnicza wkraczając ostatnimi czasy niemal w dziedzinę nadprzyrodzoną, uznaje, że oprócz zwykłych składników jakie znamy w powietrzu i promieniach słonecznych, są składniki specjalne mało znane nauce, które nazwać by można energją kosmiczną, czemś co daje i utrzymuje siły żywotne we wszystkich żyjących organizmach. Dlatego to po ćwiczeniach i grach sportowych na świeżem powietrzu, po wzmożonem oddychaniu, czujemy się dobrze, bo odświeżyliśmy krew, która zaczęła żwawiej krążyć, a ogólne nasze samopoczucie podniosło się do pogodnego i radosnego nastroju.

Wychowanie fizyczne, powinno ogarnąć całe społeczeństwo a kobiety winne stać się jego propagatorkami, Wszak od nich zależy zdrowie społeczeństwa i narodu. Jeśli same będą chore, anemiczne i przedenerwowane, to jakież pokolenia zdołają wychować, chyba neurasteników i niedołęgów życiowych?

Odrodzonej Polsce trzeba ludzi zdrowych. Przedewszystkiem kobiety winne odczuć obowiązek względem państwa: być zdrowemi. Jeśli same będą zahartowane i zdrowe, to napewno młode pokolenie wychowają na zdrowych i dzielnych obywateli.

Nasz słomiany zapał, nasz brak wytrwałości i rychłe zniechęcanie się — jest przysłowionym.

Wychowanie fizyczne gry i sporty mogą wyrobić w nas hart i siłę charakteru, wyrobić silną wolę której nam tak bardzo brakuje.



Samo pójście na ćwiczenia, lub fakt uczęstniczenia w grze jakiejkolwiek jest aktem woli i jeśli postanowimy nie opuszczać żadnej zbiórki, na które zobowiążemy się chodzić — powtarzający się wysiłek woli pozwoli nam faktycznie silną wolę i charakter osiągnąć.

Współczesna nerwowość, której najbardziej ulegają kobiety, zostaje bez śladu usunięta przez ćwiczenia na świeżem powietrzu, a więc przez wzmożone oddychanie którego ciągle niedoceniamy. Gdy powrócimy do przyrody, do słońca, do powietrza, uleczymy nasz system nerwowy, przedłużymy młodość i zatrzymamy pogodę ducha do późnej starości.

Wpływ wesołości, pogodnego usposobienia i woli na stan zdrowia oraz na długowieczność dobrze jest znany lekarzom.

Jeśli weźniemy ćwiczenia fizyczne w odniesieniu do kosmetyki, tak ważnej i cennej dla kobiet, to tu musimy odrazu powiedzić, że wszelkie gry i porty są najlepszym środkiem kosmetycznym. Żadne sztuczne chemikalja, chociażby najbardziej drogie i niby skuteczne, nigdy nie dadzą kwitnącego wyglądu, jeśli tego zdrowia nie będzie od wewnątrz. Środki kosmetyczne działają na powierzchnię skóry, a w rezultacie wszystkie niszczą cerę. Jedynie tylko ruch na świeżem powietrzu wprowadza dobrą przemianę materji, daje dobry apetyt, zdrowy sen, a nazewnątrz ładny wygląd, zdrową cerę i dobry nastrój, który też jest warunkiem młodzieńczego wyglądu.

Kobiety, ze względu na osobiste i społeczne korzyści jakie daje wychowanie fizyczne, winny gorąco poprzeć akcję tegoż i własnym przykładem zachęcać otoczenie do uprawiania gier i sportów.

Przez wzmocnienie i zahartowanie zdrowia, utrwalenie dobrego nastroju psychicznego tak bardzo ułatwiającego życie i stosunki z ludzmi, przez wyrobienie charakteru i woli, tak brakującej nam, przysposobimy cały naród do pracy owocnej w czasie pokoju, a do walki obronnej na wypadek napaści któregoś z sąsiadów.

Natalja Cichocka.

Wojna gazowa.

Kpt. Michał Papierski.

III.

Obrona przeciwgazowa ludności cywilnej.

Pierwszym warunkiem skutecznej obrony przeciwgazowej ludności cywilnej t. zw. zbiorowej, jest uświadomienie społeczeństwa. Każdy obywatel powinien sobie zdawać sprawę, co to jest wojna gazowa, jak gazy działają na organizm ludzki, jak można je poznać w powietrzu i wreszcie jak należy się przed nimi chronić.

Postaram się krótko na te pytania odpowiedzieć. Na pytanie co to jest wojna gazowa odpowiedziałem w poprzednim artykule. Zaznaczyć tylko należy, że ludność cywilna narażona będzie przeważnie na lotnicze bomby gazowe.

Przyjrzyjmy się teraz temu, jak gazy działają na organizm ludzki. Otóż działanie gazów jest różne. Są gazy duszące, które działają na drogi oddechowe i dostają się do płuc. Tam wywołują pewne zmiany w normalnem działaniu tych organów, wskutek czego człowiek się dusi. Dalej są gazy trujące, które zatruwają krew i w ten sposób wstrzymują działanie serca. Człowiek pozostawiony bez natychmiastowego ratunku, po kilku minutach umiera. Najmniej szkodliwe dla organizmu są gazy drażniące, które wywołują bądźto łzawienie oczu, bądźto kichanie, a nawet wymioty. Przy dłuższym jednak przebywaniu w zatrutem temi gazami powietrzu lub przy większej ich ilości wywołują porażenie nerwów. Pozostają jeszcze gazy parzące. Te działają nietylko na drogi oddechowe, ale też na powierzchnię ciała. Działają one bardzo podstępnie, bo przez 6—8 godzin człowiek nie przeczuwa nawet, że jest zatruty.

Po tym czasie występuje w tym miejscu, gdzie padła najmniejsza kropla tego gazu, czerwona plama, następnie pęcherz. Pęcherz taki wreszcie pęka i występuje rana, bardzo trudna do gojena. Gazy te są najniebezpieczniejsze, bo trudno przed nimi obronić większe masy ludności, a co najgorsze rozpoznać ludzi zagazowanych.

Przejdziemy teraz do pytania, jak się poznaje, że jest gaz w powietrzu. Niektóre gazy poznajemy po zapachu np. fosgen (gaz duszący) ma zapach zgniłego siana, owoców; kwas pruski (trujący) — migdałów. Gazy drażniące poznajemy po łzawieniu i kichaniu. Gazy parzące np. iperyt — ma zapach chrzanu lub musztardy, i t. p. Pozatem poznajemy np. gazy duszące po odruchu obronnym organizmu np. kaszlu. Palacze papierosów mogą szybko poznać gaz w powietrzu, po nieznośnym smaku papierosa. Pozostaje jeszcze dwa sposoby, pierwszy to zmiana barwy u roślin, które przy chlorze, fosgenie i chloropikrynie wydatnie zmieniają swoją barwę i więdną. Drugi sposób to wykrywanie gazu zapomocą specjalnych wykrywaczy chemicznych.

Jakże teraz mamy się bronić przed tymi gazami, które są tak niebezpieczne.

Przedewszystkiem należy chronić drogi oddechowe, a więc zmoczyć chustkę w wodzie, lepiej nawet własnym moczem i przyłożyć do ust i nosa. Oddychać należy tylko przez tę chustkę. Następnie starać się wyjść z atmosfery zagazowanej, a więc iść normalnie, (nie biec) w stronę przeciwną kierunku wiatru (pod wiatr).

Gaz posuwa się stale z wiatrem, idac więc pod wiatr prędzej wyjdziemy z atmosfery zagazowanej. Jeśli są specjalne schrony przeciwgazowe, należy się w nich schronić.

Jeśli atak gazowy był przeprowadzony gazami parzącemi i jest podejrzenie, że gazem tym zostało się zatrutym, należy natychmiast zgłosić się do lekarza i poddać się gruntownej dezynfekcji i kąpieli. Posiadający maski gazowe powinni je naturalnie założyć natychmiast po alarmie.

To byłyby te najszczuplejsze wiadomości jakie każdy obywatel o obronie gazowej wiedzieć powinien.

Drugim punktem obrony zbiorowej jest dyscyplina wśród ludności cywilnej. W czasie napadu gazowego nie może być paniki, gdyż to uniemożliwia jakąkolwiek akcję obronną. Miasto każde będzie podzielone na pewne rejony, nad któremi czuwać będą specjalnie wyszkoleni ludzie i tych mieszkańcy danego rejonu muszą słuchać.

Trzecim punktem — to wyszkolenie ludności cywilnej w uszczelnianiu pomieszczeń, by mogły służyć jako schrony przeciwgazowe. Pozatem wyszkolenie w używaniu sprzętu, przeznaczonego do obrony przeciwgazowej.

Dalej następuje już praca, mająca na celu przygotowanie specjalnych drużyn np. posterunków meldunkowo-obserwacyjnych, drużyn obrony przeciwgazowej (do niszczenia gazów) i drużyn ratowniczych.

Posterunki meldunkowo-obserwacyjne śledzą czy nie zbliża się lotnik nieprzyjacielski i ewent. alarmują miasto. Dzięki temu atak lotniczy nie może nas zaskoczyć.

Drużyny Obrony Przeciwgazowej mają obowiązek niszczyć w terenie gazy parzące, a nawet inne gazy w pomieszczeniach i miejscach, gdzie wiatr niema dostępu.

Drużyna ratownicza daje pierwszą pomoc zagazowanym i odstawia ich do szpitala.

Pozostaje jeszcze dla dopełnienia obrony zbiorowej ludności budowa specjalnych schronów przeciwgazowych i organizacja obrony przeciwlotniczej. Tę ostatnią opracowuje wojsko dla całego państwa. Obronę przeciwgazową natomiast w tych ramach, jakie powyżej przedstawiłem, przeprowadza już Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Społeczeństwo powinno zrozumieć niebezpieczeństwo jakie mu grozi w przyszłej wojnie i iść z jaknajdalej idącą pomocą, by zapewnić sobie bezpieczeństwo.

Trudno przypuszczać, by w przyszłej wojnie gazy nie były używane, chociażby dlatego, że jest to bardzo skuteczny środek walki.

Nie można liczyć na traktaty, umowy i konferencje, zakazujące wojnę gazową, mając doświadczenie, że niewiele one pomogły w czasie wojny światowej.

Zbrójmy się więc w wiedzę i sprzęt Obrony Przeciwgazowej, by przyszła wojna zastała nas przygotowanych do skutecznej Obrony.

c. d. n.

Polska współczesna.

M. Wiszowa.

III.

W dalszym ciągu przystępujemy do rozpatrzenia granic naszego kraju. W ostatniej pogadance zatrzymaliśmy się na granicy naszej w kącie południowo-wschodnim, oddzielającej nas od Rumunji, z którą posiadamy wiele interesów wspólnych tak gospodarczych, jak i politycznych i z którą łączą nas prawdziwie sąsiedzkie i przyjacielskie stosunki.

W dalszym ciągu zapoznamy się obecnie z granicą wschodnią, jest to granica z Republiką Sowiecką.

Biegnie ona początkowo wzdłuż rzeki Zbrucza, obejmuje na Wołyniu trójkąt twierdz broniących Lwowa: Dubno—Łuck—Równe, odchyla się na przestrzeni błot pińskich dość znacznie ku wschodowi i mniej więcej linją działu wodnego między Niemnem, a Dnieprem dochodzi do Dźwiny.

Wzdłuż całej tej granicy, w odległości mniej więcej 20—60 km. biegnie linja kolejowa, mająca wielkie znaczenie strategiczne. Taka sama linja kolejowa biegnie równolegle po stronie rosyjskiej i oddalona jest od granicy o 150—300 km. Pod względem etnograficznym (narodowościowym) na przestrzeni tej graniczymy z narodem ukraińskim (małoruskim) od Karpat po Prypeć i z białoruskim od Prypeci po Dźwinę. Charakterystycznem dla tej granicy jest pomieszanie po obu jej stronach na szerokiej przestrzeni ludności, należącej do dwuch narodów: wszędzie począwszy od Bugu, skończywszy na Dnieprze spotykamy większe lub mniejsze grupy ludności polskiej rozrzucone między masą białoruską, lub małoruską; obszar tej przestrzeni, czyli tak zwane Kresy Wschodnie mają dla Polski kolosalne, tak polityczne, jak i gospodarcze — znaczenie.

Wziąwszy pod uwagę, że granica nasza wschodnia jest jedną z najdłuższych naszych linji granicznych (1412 km.), nie posiada żadnej osłony naturalnej przed wrogiem (góry, głębokie rzeki), jak również mocno nieżyczliwy stosunek naszych sąsiadów od wschodu, od których grozi nam nietylko niebezpieczeństwo zbrojnego natarcia, ale również niebezpieczna agitacja bolszewicka i szpiegostwo, zgodzimy się łatwo z tym, że g r a n i c a od wschodu musi być pilnie i bacznie strzeżona i zabezpieczona nietylko na wypadek wojny, ale i w chwili obecnej. Korpus Ochrony Pogranicza bacznie i skutecznie strzeże naszych granic na najbardziej wysuniętych p l a c ó w k a c h na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej.

Na północy, na niewielkiej przestrzeni 102 km. g r a n i c a biegnie wzdłuż środkowego biegu rzeki Dźwiny i oddziela nas od Łotwy, z którą przyjaźne stosunki podpisane zostały krwią wspólnie przelaną w styczniu 1920 r., gdy to wojska polskie pod dowództwem Gen. Rydza-Śmigłego wspólnie z Łotyszami wyrzuciły Rosjan z dawniejszych Inflant polskich (Dynaburga) i pomogły do ugruntowania dzisiejszych granic państwa Łotewskiego.

Dalej graniczymy z Litwą, która, mimo wielowiekowej łączącej nas niegdyś unji, mimo wspólnie przeżytych dni klęski i chwały, wspólnej doli i niedoli, odnosi się do Państwa Polskiego niesłychanie wrogo. Spowodowane to zostało wytężoną agitacją rosyjsko-niemiecką, tak z czasów jeszcze przedwojennych, jak i obecnych, oraz zabiegami o przynależność pewnych terenów.

Następną za Litewską, to granica z Prusami Wschodniemi. Jest ona dla Polski jedną z najniedogodniejszych. I tak, terytorja łotewskie, litewskie i niemieckie Prusy wschodnie oddzielają Polskę od morza, do którego dociera ona tylko wąskim pasem Pomorza wzdłuż zachodniego biegu Wisły, który to pas, wtłoczony między Prusy Zachodnie a Wschodnie —rozdziela te ostatnie od siebie i nosi nazwę kurytarza polskiego.

Niegdyś Polska, połączona unją z Litwą, posiadająca w swem ręku Kurlandję, istotnie posiadała granicę morską, dziś ta granica w stasunku do całej długości granic Polski jest znikomą i wprost śmiesznie małą.

Powyżej omawiane granice nasze wynoszą razem 5280 km.: granica z Niemcami—1662 km., z Czechosłowacją—920 km., z Rumunją—388 km., z Rosją Sowiecką— 1412 km., z Łotwą — 102,5 km., z Litwą —521 km., z Gdańskiem—139 km., granica morska —142,5 km., wielkość zaś naszego państwa obejmuje 388328 km.^{2} (według obliczeń profesora Sujkowskiego).

Rozpatrując wielkość innych państw europejskich, stwierdzamy, że co do wielkości ustępuje Polska tylko 5-ciu z pośród nich t. j. Rosji (4300000 km.^{2}), Francji (550986 km.^{2}), Hiszpanji (535207 km.^{2}), Szwecji (448278 km.^{2}), Niemcom (404000 km.^{2}), czyli że zajmuje między nimi szóste miejsce. W pośród państw całego świata zaś, Polska co do obszaru zajmuje siedemnaste miejsce. Powierzchnia Polski stanowi 3,9% powierzchni Europy, a 0,29% powierzchni całej kuli ziemskiej. W tych kilku pogadankach zaznajomiliśmy się z wielkością naszego kraju, jego położeniem i granicami, w dzisiejszej pogadance chciałabym jeszcze powiedzieć parę słów o klimacie Polski.

Klimat, czyli temperatura powietrza i opady atmosferyczne dostarczają człowiekowi warunków do pracy. Zbyt silne opady (deszcze, śniegi) za wielkie zimna lub gorąca mogą tę pracę bardzo utrudniać, a nawet uniemożliwiać.

Klimat Polski naogół jest umiarkowany i wszędzie dość jednakowy, istnieją pewne różnice między krainami wschodniemi i zachodniemi, północnemi i południowemi, są one jednak naogół niewielkie i właśnie dlatego możemy uważać, że ten jednakowy klimat jest jeszcze jednym z dowodów, że terytorjum Polski stanowi geograficzną całość.

Przeciętna temperatura roczna na całym obszarze Polski waha się od 6° do 8° Celsjusza.

Klimat jest najważniejszym czynnikiem, wpływającym na taką czy inną roślinność danego kraju,

to też zrozumiałem jest, że przy jednakowym mniej więcej klimacie, dość jednakowy jest i charakter jej roślinności. Szatą roślinną, strefy, w której leży Polska jest las, dziś już znacznie przez człowieka przetrzebiony i zamieniony na pola uprawne. Pszenica, żyto, owies, jęczmień, ziemniaki, rośliny strączkowe mają prawie wszędzie dogodne dla siebie warunki klimatyczne, kukurydza tylko rośnie w południowo-wschodnim kącie Polski.

Z drzew spotykanych w Polsce najbardziej typowa dla nizin polskich jest — sosna, dla Karpat i puszcz litewskich—świerk, dla wyżyny małopolskiej — drzewa liściaste.

(c. d. n.)

Pomniki poświęcenia i obowiązku.

I.

Ofiarność i wysiłek jednostki w życiu ludzkości i odgrywają zawsze niepoślednią rolę. Ostatnia wojna dostarczyła olbrzymiej ilości przykładów, które dają niezbite świadectwo wartości indywidualnej człowieka.

Krwawa rozprawa narodów, pomimo wszystkich ujemnych cech, przez wzmocnienie tężyzny duchowej i fizycznej jednostek, przyczyniła się ogromnie do rozwinięcie energji i zdolności do wysiłku wszystkich jej uczestników.

Wojna potępiła słabość, a liściem wawrzynu uwieńczyła skronie tych, którzy posiadali hart, siłę woli i zdolność do czynu. Wysiłek jednostki przekształcony w czyn tworzył cuda i zdobył powszechny podziw, bo wysiłek wojenny to nie szara i żmudna codzienna praca uczonych czy artystów, a pot i krew, ofiarność i bohaterstwo, to pokonanie własnej słabości.

Ileż wspaniałych przykładów niezwykłej siły woli przy rzuceniu na kartę swego życia, ileż przykładów ofiarności i szlachetności ludzkiej zginęło bezpowrotnie w potopie minionej wojny?

* * *

Z końcem kwietnia 1922. r. w okresie zbliżania się wojsk polskich do historycznych granic nad Dnieprem, zdarzył się wypadek, który w wirze dalszych walk, jako jeden z licznych epizodów wojennych, przeszedł bez echa, ginąc bezrozgłośnie w gronie świadków.

Po zajęciu rejonu m. Chojniki przez 34. p. p. (60 klm. od Dniepru wśród znacznego łupu wojennego w ręce żołnierzy wpadły po raz pierwszy francuskie granaty ręczne. Ponieważ granaty te, nie były wówczas używane w wojsku polskiem, kilku starych podoficerów pozabierało je na kwatery w celu zapoznania się z ich konstrukcją. — I tu właściwy początek historji.

Na jednej z kwater, w czasie manipulowania granatem, w rękach sierżanta Władysława Kowala, został zapalony zapalnik tego granatu. Podoficer ten zdając sobie sprawę z ewentualnych następstw, skoczył do okna z zamiarem wyrzucenia go na podwórze, w tym samym jednak czasie pod oknami zajmowanego budynku odbywała się zbiórka innego plutonu, co w oka mgnienia zdecydowało o zmianie zamiaru. Wrócił na środek izby i z całym spokojem oraz zimną krwią, nakazując upaść na ziemię 10-ciu żołnierzom znajdującym się w izbie, pochylony nad stołem przycisnął granat do piersi — w tym momencie nastąpił wybuch.

Sierżant Kowal padł poszarpany odłamkami.

W kilka chwil później na miejsce wypadku przybiegł dowódca kompanji, który, widząc poszarpane ciało jednego ze swych najlepszych żołnierzy, zawołał ze łzami w oczach: „Na Boga! Kowal coście zrobili?“ na co konający żołnierz urywanym głosem odpowiedział: „Stało się, mogło być więcej ofiar, wstyd płakać, więcej męstwa panie poruczniku?“ i stracił przytomność. Wkrótce skonał.

Odszedł jako bohater wykazując niepospolitą siłę woli. Złożył z siebie ofiarę, aby ocalić innych. Ciało jego spoczęło na cmentarzu w Kalenkowiczach.

* * *

W czasie silnego ognia artylerji niemieckiej na okopy francuskie, po zerwaniu wszelkich środków łączności, dowódca pewnego odcinka wezwał do siebie jednego żołnierza nakazując mu odniesienie meldunku do dowódcy dywizji.

Sytuacja stawała się coraz cięższa, pozycja chwiała się, szybka pomoc była koniecznością. Żołnierz — goniec zdając sobie sprawę z ważności posłannictwa biorąc do ręki papier rzekł: „Rozkaz! — ten meldunek dojdzie!“ i ruszył przed siebie.

W drodze padł ugodzony śmiertelnie wrażą kulą, resztką jednak zanikających sił zdołał podnieść w górę rękę z meldunkiem i ta wyprężona ostatnim wysiłkiem woli — zastygła w tej pozycji.

W kilka chwil później inny żołnierz przebiegając tą drogą ujrzał zakrwawiony papier w sterczącej i zaciśniętej ręce poległego kolegi, — zabrał meldunek i bez zwłoki zaniósł do dowódcy dywizji. Meldunek doszedł do miejsca przeznaczenia. Pozycja została uratowana. Siła woli słabej jednostki przyczyniła się do zwycięstwa.

Po zakończeniu wojny, w rodzinnem miasteczku bohaterskiego żołnierza - gońca, wystawiono skromny pomnik przedstawiający poległego żołnierza, który leży na wznak z ręką sterczącą ku górze z zaciśniętym kurczowo — papierem.

* * *

Dwa wojenne obrazki, dwa przykłady w odmiennych warunkach i w różnych armjach, świadczące o jednakowej sile woli i wartości indywidualnej człowieka, obaj zginęli śmiercią bohaterską... a takich było wielu! Jedni z tryumfem wrócili na łono rodzin, a inni spoczęli porozrzucani na cmentarzyskach całej Europy.

Wysiłek ich i męstwo stały się podwaliną do egzystencji innych.

(c. d. n.)

W ŚWIETLICY.

Na dworze wiatr świstał przeraźliwy a duże krople deszczu zmieszane z płatami śniegu dzwoniły po szybach. Jasiek znudzony siedział pod piecem na ławie i z lubością wspominał ubiegłe lato. Choć pracy było od świtu do nocy, to jednak czas raźniej schodził. Teraz jedyną pociechą i rozrywką były zbiórki w świetlicy strzeleckiej, to też Jasiek co chwilę spoglądał na zegarek, pomrukując, że czas wolno płynie. Wreszcie powstał raźno z ławy, myśląc, co też dziś nowego pan nauczyciel będzie opowiadał. W zamyśleniu sięgnął do kieszeni po tytoń, by na drogę skręcić papierosa.

W tem drzwi rozwarły się na oścież i wpadł Antek, syn sąsiadów.

— Niech będzie pochwalony!

— Na wieki wieków — odpowiedziała matka Jaśka i dalej łuskała fasolę, garścią rzucając ją w przetak.

Na odchodnem rzucili gospodyni słowa pożegnania, spiesznie opuszczając izbę.

Na dworze deszcz ze śniegiem siekł po twarzach, chłopcy wtuliwszy uszy w kołnierze szli dość szybko zmierzając do karczmy. Jasiek zadowolony, że przyjaciel o nim pamiętał, jął go rozpytywać o zabawę. Po zbliżeniu się do karczmy ciekawie zajrzeli przez okno, lecz szyby zapotniałe i brudne niepozwalały nic dojrzeć. Weszli więc do środka.

Stary Judka z wnukiem wycinali na skrzypeczkach. Abram - karczmarz, rozparty na ladzie, z zadowoleniem przyglądał się tańczącym. Kilka par wywijało po słabo oświetlonej izbie.

Na wstępie już — uderzył Jaśka zaduch i niemiłe wyziewy wódki.

Józek Panaś, czerwony ze zmęczenia i od wypitej gorzałki — podszedł do przybyłych, zapraszając ich do szynkwasu. Jasiek wymawiał się, jak



W świetlicy

Kot zestraszony zimnym powiewem skoczył z pieca i ocierał się przymilnie o stołek, na którym siedziała gospodyni.

— Ja po ciebie Jaśku — rzekł Antek — abyś szedł na zabawę, tańczą aż miło.

Jasiek zawahał się z odpowiedzią, jakby ważył, gdzie mu iść należy, pokusa jednak przemogła.

— Dobrze, idę! — i niezwlekając skoczył do komory, aby się przyzwoiciej ogarnąć.

— A któż się tam bawi? — zagadnęła matka, nieprzerywając łuskania fasoli.

— Dziewuchy Wawrzynów, Nastka Kopciuchów, Józek i Franek Panasiów i wiele innych — odpowiedział Antek.

— Bawcie się, jeno tylko przyzwoicie, aby znów bijatyki niebyło. Ja po prawdzie to i niechętna tym zabawom jestem.

Tymczasem ubrany Jasiek wyszedł z komory gotowy do wyjścia. Idźmy — rzekł.

mógł natarczywemu koledze, który miał już sporo w czubie.

Na szczęście odwołało Józka kilku chłopaków, którym Abram, z miłym uśmiechem, nalewał wódkę. Korzystając z momentu Jasiek pociągnął Antka za rękę i wyprowadził z karczmy.

— Chodź mój drogi, ja cię zaprowadzę na inną „zabawę“, tam lepiej spędzisz wieczór.

Antek zrazu niezadowolony, dał się wreszcie namówić.

Jasiek na zabawy do karczmy nigdy nie chodził, to też wstrętną wydała mu się brudna żydowska izba, pełna zaduchu. Koledzy wydali mu się inni, po wypiciu wódki, twarze ich czerwone i spotniałe, a oczy roziskrzone wzbudzały w nim odrazę.

— Już widać światło z okien naszej świetlicy — zagadnął Jasiek, chodźmy prędzej, to jeszcze

usłyszymy, jakie ciekawe i mądre rzeczy pan nauczyciel opowiada.

Przyspieszyli kroku, poczem wkrótce cichaczem wsunęli się do świetlicy. W chwilę później usiedli— przysłuchując się pogadance nauczyciela.

Rozjaśniło się Antkowi oblicze, uderzył go niezwykły dla niego widok: sala obszerna i jasna, a ciepło mile rozchodziło się po kościach; na czysto pobielonych ścianach, przybranych choiną — portrety wodzów narodu i inne ciekawe obrazy; nauczyciel objaśniał ciekawy ustęp z książki, a dziewczęta i chłopcy pilnie słuchali wpatrzeni w niego.

Po pogadance uruchomiono radjo — słuchano muzyki z Warszawy, później chórem zaśpiewano.

Antek olśniony i zachwycony tem co widział i słyszał, nuże prosić Jaśka, by go zapisał na „strzelca“.

Jasiek widząc zachwyt kolegi — objaśniał go o życiu w świetlicy, pokazał mu gazety, które czytać może, gdy tylko przyjdzie, pokazał mu też bibljotekę z której pan nauczyciel książki wypożycza.

Gorąco dziękował Antek za ten wieczór, tak mile i korzystnie spędzony w świetlicy. Całą drogę powrotną — głośno wyrażał swoje zadowolenie ze świetlicy i sam przeciwstawiał ją karczemnej zabawie przy wódce i muzyce żydowskiej.

Wreszcie cicho i niepewnie zapytał — Jaśku... a kiedy to jeszcze przyjść można?

— A przyjdziemy w czwartek, to znów usłyszysz coś nowego, a może też i czegoś się jeszcze nauczysz.

Tak rozmawiając, doszli chłopcy do domu.

Antek tej nocy długo zasnąć nie mógł, rozmyślając o nowem zebraniu w świetlicy.

Znaczenie wychowania fizycznego.

Najnowszy wojskowy regulamin wychowania fizycznego, w swej myśli przewodniej, dzieli środki dążące do rozwinięcia danych fizycznych i sprawności każdego żołnierza, na trzy grupy, t. j. gimnastykę, zabawy i gry ruchowe oraz sporty i zawody.

Każdy z tych środków pomimo posiadania wspólnych cech, jednego tylko celu i wzajemnej zależności, jest dla siebie poniekąd całością. — A więc gimnastyka, posługująca się całym szeregiem wyrozumianych i systematycznie ułożonych ćwiczeń, opartych na znajomości natury ludzkiej, budowy, oraz wpływu na rozwój ciała, dąży do harmonijnego rozwoju kości i mięśni człowieka, podtrzymuje i pomnaża jego zdrowie, a nawet dopomaga do usunięcia niektórych niedokładności w budowie.

Zabawy i gry ruchowe uczą pracy na korzyść zespołu, podciągają dyscyplinę, rozwijają ambicję osobową i zbiorową, podnoszą poczucie obowiązku względem całości, a temsamem stają się nauką życia publicznego.

Wszystkie sporty, oparte silnie o gimnastykę dają możność poszczególnym jednostkom pracować samodzielnie, zmuszają do pokonywania wielkich trudności, wydobywania z siebie maksymalnych wysiłków, rozwijają umiejętność ekonomicznego administrowania siłami, — a w czasie zawodów sportowych uczą współzawodnictwa w walce (w dodatku bezkrwawej) i umożliwiają poznanie godnie swych sił.

Systematyczne ćwiczenia fizyczne rozwijają sprawność ruchową człowieka, konserwują jego młodość i żywotność, pomnażają i podtrzymują jego zdrowie przez odpowiednie kształcenie czynności życiowych (specjalnie czynność oddechową, narządy krwionośne, układ nerwowy), a następnie przyczyniają się do wzmocnienia charakteru człowieka.

Prócz wymienionych środków fizykalnych, które są stosowane w wychowaniu fizycznem, niemniejszą rolę odgrywają w tej dziedzinie czynniki natury również fizykalnej, jak powietrze, słońce i woda. — Wpływ tych środków w życiu człowieka a szczególniej w czasie ćwiczeń fizycznych ma ogromnie ważne, a zarazem korzystne znaczenie dla organizmu, a mianowicie: tlen jako pokarm gazowy wciągnięty do płuc rozchodzi się z krwią do wszystkich tkanek, gdzie zostaje oddany komórkom, te zaś wzamian wydzielają tą samą drogą nazewnątrz bezwodnik węglowy, który wytwarza organizm. — Cała czynność oddechowa odbywa się automatycznie przez podrażnienie ośrodka oddechowego, znajdującego się w rdzeniu przedłużonym. — Przez celowe ćwiczenia mięśni oddechowych i klatki piersiowej można z łatwością zwiększyć pojemność płuc, a temsamem powiększyć ilość powietrza pobieranego za jednym oddechem.

Wiatr osusza skórę i ułatwia parowanie potu, — słońce natomiast działa wprost na skorę i za jej pośrednictwem na wnętrze organizmu (promienie niebieskie, fioletowe i ultrafioletowe). Światło słoneczne jest również bardzo silnym czynnikiem dezynfekcyjnym, np. bakterje gruźlicze giną po krótkim nawet naświetlaniu promieniami słonecznymi. — To też przez wystawienie skóry ćwiczących na działanie promieni słonecznych, w znacznem stopniu zabezpiecza się ich przed całym szeregiem chorób skórnych i zakaźnych.

Woda usuwa z powierzchni skóry brud i osad potu — substancję bardzo szkodliwą dla organizmu, to też częste stosowanie kąpieli hartuje i uodpornia skórę, temsamem zmniejszając usposobienie do wszelkiego rodzaju owrzodzeń. — Nie zmyty w porę pot rozkłada się wraz z resztkami brudu, tworząc kwaśne połączenie (o bardzo przykrym zapachu), które powoduje niszczenie skóry.

Utrzymanie w czystości powierzchni ciała ułatwia prawidłowy oddech skóry (wynoszący 1% oddechu płucnego). — Stosowanie zimnej wody wywołuje reakcję skórną przez rozgrzanie zakończeń nerwowych, ciepłej zaś—przyspiesza wypoczynek zmęczonych mięśni przez częściowe pochłonię-

cie wydzielających się otworami skóry substancji szkodliwych w postaci lotnej i płynnej.

Z powyższej pobieżnej oceny korzyści wypływających ze stosowania ćwiczeń fizycznych i środków fizykalnych wynika, że za ich pośrednictwem można z łatwością usunąć cały szereg braków posiadanych przez ludzi.

W obecnej dobie powojennej wszystkie cywilizowane narody świata czynią ogromne wysiłki w celu postawienia wychowania fizycznego swojej młodzieży na jaknajwyższym poziomie. Wychowanie to posiada jednak nietylko wielkie znaczenie dla odrodzenia fizycznego i duchowego narodu, lecz także i dla jego usprawnienia bojowego. Obywatel zdrów, silny i pogodnie patrzący na świat, będzie doskonałym obrońcą ojczyzny; będzie on wytrwale znosił trudy wojenne i nie tak łatwo podda się zwątpieniu w dniach nieszczęść i niepowodzeń. Bo „wojnę wygrywa przedewszystkiem naród o silnych nerwach, a te mogą być tylko w zdrowych i zahartowanych ciałach".

Z tego wynika, że przyszłość i bezpieczeństwo naszego narodu zależy jedynie od siły fizycznej i hartu ducha wszystkich obywateli, w szczególności zaś tych, którzy obowiązani są do obrony całości i granic państwa.

Biorąc pod uwagę miniony okres czasu, licząc od chwili rekonstrukcji Państwa Polskiego, stwierdzamy bez trudu, że w ciągu ostatnich 10-ciu lat wychowanie fizyczne idąc w parze ze wszystkimi sportami wcisnęło się w orbitę wielkiej sprawy wychowania narodowego, zyskując sobie poniekąd prawo obywatelstwa.

Utworzenie z końcem 1926 r. Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego otworzyło dla tej sprawy nową erę. Zdrowie i siły obywateli zostały wzięte pod opiekę państwową.

UDZIAŁ WOJSKA
w wychowaniu fizycznem i sporcie.

Pionierem wychowania fizycznego w Polsce od chwili jej wskrzeszenia jest armja. Złożyło się na to wiele ważnych przyczyn. Warto się nad niemi zastanowić, aby temsamem znaleść wytłomaczenie powodów, a zarazem konieczności obsadzania naczelnych stanowisk w wychowaniu fizycznem i sporcie osobami wojskowemi.

Od pierwszych dni istnienia państwa polskiego, w chwilach organizowania armji narodowej, zaszła potrzeba jaknajszybszego szkolenia żołnierzy w celu uzupełniania oddziałów znajdujących się na froncie. Okazało się już wówczas, że młodzież poborowa w olbrzymim procencie wykazywała cały szereg braków w budowie ciała, charakterystyczną ociężałość, niedostateczną gibkość i zręczność, słabość woli i niewiarę w swe siły; aby tym brakom zaradzić do programu ogólnego wyszkolenia armji zostało wplecione wychowanie fizyczne, które w znacznym stopniu spełniło swe zadanie.

Wprowadzenie wych. fiz. w konsekwencji spowodowało konieczność fachowego szkolenia sił instruktorskich, a w następstwie zaś czego, przygotowanie wykładowców zagranicą i utworzenie pierwszej w Polsce wojskowej uczelni wych. fizycznego. Armja więc była pierwszą organizacją w państwie, która zrozumiała wartość wychowania fizycznego. Wojsko czerpać poczęło ze sportu wszystkie korzyści duchowe i fizyczne. Z armji dopiero wychow. fizycz. rozszerzać się zaczęło na całe społeczeństwo, — Założone później cywilne uczelnie tego typu z konieczności muszą się, w braku innego, zaopatrywać w fachowy wojskowy personel instruktorski; a późniejsze obsadzanie przez wojskowych szeregu naczelnych stanowisk sportowych było już prostą konsekwencją posiadania olbrzymiego rezerwoaru sił organizacyjnych jak zawodniczych i nauczycielskich. — Znane powszechnie zalety wojskowych (karność, sprężystość, szybkość decyzji) stworzyły z nich czynnik poszukiwany nietylko przez władze państwowe ale i zarządy wszystkich organizacji sportowych.

Byli wówczas coprawda i poza armją ludzie o głębokiem zrozumieniu rzeczy, którzy starali się krzewić wychowanie fizyczne i sport, ale to były jeszcze czasy tak małego zrozumienia tych nowych prądów w społeczeństwie, że wysiłki ich, nie mogły osiągnąć odrazu tak wielkich rezultatów jak w wojsku, które wychowanie fizyczne traktowało za podstawę sprawności żołnierza i dlatego dla własnej korzyści je uprawiało.

W ten sposób weszli w rdzeń polskiego sportu wojskowi, — weszli nie dlatego że posiadają mundury, ale właśnie odróżniając się od zwykłych sportowców ubiorem i wysokowartościowemi cechami, weszli tam jako sportowcy. — Śmiało więc jeszcze i dziś twierdzić można, że wojsko wprowadziło do społeczeństwa wych. fizyczne i sport — i wojsko go do chwili obecnej jeszcze podtrzymuje. — Dość przejrzeć jakikolwiek dziennik czy tygodnik, a oko zatrzyma się zaraz na znanych nazwiskach działa czy w tej dziedzinie, w mundurach wojskowych.

Jest to jednak stan przejściowy i z biegiem czasu kierownictwo wych. fizycz. i sportem przejdzie z wojska na cywilne jednostki społeczeństwa. Wojsko właściwie ma inne cele i zadania, a pracy tej podjęło się tylko czasowo.

Utworzenie Wojewódzkich, Powiatowych i Gminnych Komitetów W. F. i P. W. w znacznem stopniu dowodzi, że pracę tę stopniowo przejmuje społeczeństwo. — Wybudowanie Centralnego Instytutu Wych. Fiz. w Warszawie przysporzy nowe szeregi instruktorów i nauczycieli wych. fiz. (osób cywilnych) którzy rozpoczętą przez wojsko pracę będą nadal kontynuowali.

Gry i zabawy ruchowe.

IV.

Piłka siatkowa.

Po całkowitem opanowaniu ćwiczeń wyszczególnionych w poprzednim artykule przystępujemy do nauki właściwej gry. Dla ułatwienia dzielimy ją na kilka lekcyj.

Lekcja VI.

Ćwiczenia przygotowawcze: obrona przed ścięciem piłki przez „murowanie". Gra dwóch drużyn bez zmiany graczy i z nieokreśloną ilością podań z jednej strony siatki.

Lekcja VII.

Powtórzenie wszystkich ćwiczeń przygotowawczych. Nauka przyjmowania piłki toczącej się po siatce. Gra dwóch drużyn z trzykrotnem (najwyżej) podaniem piłki po jednej stronie siatki. Nauka obliczania punktów.

Lekcja VIII.

Ćwiczenia przygotowawcze w kole. Gra dwóch drużyn ze zmianą graczy przy zachowaniu obowiązujących prawideł gry.

Lekcja IX.

Ćwiczenia przygotowawcze jak poprzednio. Gra dwóch drużyn z częstemi przerwami w celu wyjaśnienia zasad taktyki gry. Zaznajomienie graczy z obowiązkiem kapitana drużyny.

Lekcja X.

Gra dwóch drużyn. Nauka sędziowania.

Objaśnienia.

Lekcja VI. — Naukę „murowania" czyli obrony własnej strony boiska, prowadzi się przy siatce w połączeniu z ćwiczeniami doskonalącemi w ścinaniu piłki. Murowanie będzie więc tutaj odgrywało rolę swego rodzaju zasłony, która zostaje stworzona w celu ograniczenia przeciwnikowi pola ścinania. Zasłonę tą wykonywuje się przez wyrzucenie prostych ramion w górę (zwróconych dłońmi w stronę siatki) w połączeniu z podskokiem. Cała czynność musi nastąpić w chwili, gdy piłka po stronie przeciwnej znajduje się w najdogodniejszym punkcie do „ścięcia". W celu zwiększenia zasłony „murowanie" można dokonywać również przez dwóch graczy ataku W tym wypadku sam wyskok i zasłona rękami muszą być wykonane przez obu graczy jednocześnie.

Jak wynika z powyższego, murowanie ułatwia ponowne skierowanie piłki na stronę przeciwnika, gdyż piłka odbita od rąk graczy broniących spada odrazu z powrotem

Głównym warunkiem powodzenia przy stosowaniu murowania jest współpraca pomocy z atakiem. Bardzo często piłka zsuwa się po rękach graczy murujących i przechodzi na linję pomocy. Dlatego też omawiane ćwiczenie łączyć należy również z nauką obrony piłki „ściętej" z lekcji V.

Na początku gry dwóch drużyn bez zmiany graczy, pamiętać należy przedewszystkiem o: 1) prawidłowym ustawieniu graczy na boisku,

2) zachowaniu wszystkich przepisów dotyczących odbijania piłki, oraz

3) o współdziałaniu pomocy z atakiem.

Gra ta ma głównie na celu wygładzenie wszystkich dotychczasowych ćwiczeń, usunięcie błędów popełnianych i zorjentowanie graczy w zadaniach jakie na każdym z nich ciążą. Grę należy często przerywać i omawiać z ćwiczącemi błędy i taktykę. Przepis dotyczący trzykrotnego podania piłki po jednej stronie boiska w tej grze nie obowiązuje, co w znacznym stopniu ułatwia grę i stwarza większe zainteresowanie u graczy.

Lekcja VII. — Naukę przyjmowania piłki toczącej się w dół po siatce ograniczyć należy do kilku pokazów z odpowiedniemi wyjaśnieniami. Opanowanie tego ćwiczenia nastąpi samo przez się, w czasie dalszych gier. Przy omówieniu podkreślić trzeba wszystkie wypadki w których piłka staczać się może po siatce t. j.

1) przy murowaniu,

2) przy złem odbiciu przez gracza własnej pomocy,

3) przy słabem przebiciu piłki przez przeciwnika.

Toczącą się piłkę po siatce przyjmują zawsze gracze znajdujący się w ataku podając ją do tyłu.

Grę dwóch drużyn z trzykrotnem podaniem z jednej strony siatki, wyjaśniają całkowicie odnośne przepisy. W czasie tej gry należy zwrócić uwagę na celowość podań piłki między graczami tej samej drużyny oraz pamiętać, że przebijanie piłki na stronę przeciwną jest obowiązkiem ataku, a w wyjątkowym dopiero wypadku pomocy.

Naukę obliczania punktów ograniczyć również do pokazów z wyjaśnieniami momentów zdobycia punktów i straty piłki.

Po opanowaniu podanego w poprzednich lekcjach materjału ćwiczebnego przechodzi się do właściwej gry dwóch drużyn, opartej całkowicie na obowiązujących prawidłach. Nowością w tej lekcji będzie jedynie wprowadzenie „zmiany miejsc graczy" po każdej stracie piłki. Zmiana miejsc następuje zawsze w kierunku wskazówek zegara t. j. w pierwszym szeregu gracze przesuwają się o jedno miejsce w prawo, w drugim zaś z prawej strony w lewo. Przy zmianie miejsc prawoskrzydłowy ataku przechodzi do drugiego szeregu na prawe skrzydło; lewoskrzydłowy pomocnik wchodzi do pierwszego szeregu na lewe skrzydło.

Przy omawianiu sposobu zmiany miejsc należy nawiązać do nauki obliczania punktów.

Lekcja IX. i X. — nie wymagają wyjaśnień

Uwagi: 1) Przy powtarzaniu się błędów taktycznych w czasie gry dwóch drużyn należy grę przerwać i omówić wszystkie sposoby ich unikania.

2) Po rozgrywkach instruktor powinien zawsze omówić przebieg gry, podkreślając zalety i wady poszczególnych graczy i drużyn.

3) Po wyczerpaniu całego materjału ćwiczebnego zawartego w podanym programie, należy w dalszym ciągu prowadzić zaprawę do siatkówki z tą odmianą tylko, że polegać ona będzie na doskonaleniu się w samej grze. Pamiętać o tem jednak trzeba, że każda gra powinna być poprzedzona ćwiczeniami przygotowawczemi w kole w celu rozruszania graczy.

4) Pożądanem jest również uprawianie równolegle z zaprawą lekkich biegów i skoków.

POEZJE.

Stanisław Stwora.

ROKITNA.

Oto jest pole chwały i to jest czyn!
Wykute w spiżu nieśmiertelne dzieło
I Chrystusowe rozgrzeszenie z win,
Moc, którą zaklął w swój oręż Jagiełło!
— Oto jest pole chwały i to jest czyn!
I Chrystusowe rozgrzeszenie z win!

Strząśnijmy bracie prochy z naszych stóp,
Błogosławieństwo weźmy wszelkich łask,
Różdżką różaną rozkwitł pysznie grób!
— Przysłońmy oczy, aby słońca blask
Źrenic nie spalił, który z grobu bije,
W proch! na kolana! — duch i wiara żyje!

Przeczże się trwożysz, przeczże serce drży,
Bracie! przecz tobie ból wykrzywił usta
I patrzysz na mnie przez serdeczne łzy,
Krwią ściekła święta Weroniki chusta — —
Oto jest pole chwały i oto jest czyn
I Chrystusowe rozgrzeszenie z win!

Bracie! Strząśnijmy prochy z naszych stóp,
Widzę, żeś gotów serce tu rozkrawić
I przejść najcięższą próbę z wszystkich prób,
Gotóważeś umrzeć tu i duszę zbawić!
Wiem... łatwiej ci się śmierci oddać w lenno,
Niżeli skibę życia orać — plenną!

Płaczesz? ty zawsze płaczesz po niewczasie!
Zasie niczego cię nie nauczyły
Krwawiące krzywdy? zapomniałeś zda się,
Tobie śmiertelny jad już wżarł się w żyły,
Za cudzą trumną gotowżeś iść w skrusze.
Choć znieczulili ci serce i — duszę!

Tu poznaj, jaka w tobie wielka moc,
Tu znaj potęgę, wielkość własnych Bogów,
Grom wyrzucony w dal z gwiezdzistych proc,
Tu słysz pobudkę, grzmiącą złotych rogów,
Tu bracie tobie uczysz się i być!
Wiedz... nie umierać trzeba ci — lecz żyć!

Zbladłeś, jak gdybyś sięgnął własnych trzew,
Lub jakbyś czynił rachunek sumienia
I pytał poco ta przelana krew...?
I kto ci teraz da łaskę zbawienia,
Skąd rozgrzeszenie wziąć ci na to zło...?
— Wiesz, co powiedzą o tem... za lat — sto!!!

Przecz patrzysz, jakbyś z śmiercią wszedł w przymierze
Lub jakby duszę uwiodła ci noc,
Wiesz ty gdzie jesteś? tu padli rycerze...
Stąd w pokolenie przyszłe pójdzie moc,
Ta co się wreszcie o swoje upomni — —
W proch! oto legli książeta niezłomni!

Ty wiesz jak było... Naprzód! Rozkaz padł,
Z rozkazem ułan polski się nie mija,
Jak grom na szańce poprzez ogień wpadł,
W powietrzu jękło!... Błysk!... Jezus! Marja!
I oczy komuś zaszły śmierci mgłą
I obca ziemia polską zbroczyła się krwią!

Trzy rzędy szańców wzięte,.. Jeszcze czwarty!
Krwi już serdecznej przelała się stągiew,
Nie ustępuje śmierci szwadron zwarty,
A nad nim orzeł i polska chorągiew,
Gdy ku czwartemu śmierć szła i zagłada,
Chryste! — kochany wódz ich z konia spada.

Przeczże drżysz bracie! Jutro będziesz żyw,
Z pamięci łatwo ulata ci wszystko,
Jutro ci bratem, kto ci dzisiaj krzyw,
Duszę podobną masz umarłym listkom,
Tobie tu bracie uczyć się i być
I nie umierać trzeba ci, — lecz żyć!

Tu poznaj, jaka w tobie wielka moc,
Tu znaj potęgę, wielkość własnych Bogów,
Grom wyrzucony w dal z gwiazdzistych proc,
Tu słysz pobudkę grzmiącą złotych rogów — —
Oto jest pole chwały i oto jest czyn
I Chrystusowe rozgrzeszenie z win!

Lucjan Rydel.

WSTAŃ PIEŚNI.

Wstań pieśni, wstań z drgających strun
I dzwoń i dźwięcz;
Przez blask wieczorny złotych łun,
Przez tryumfalne łuki tęcz
Płyń w lazurową nieba toń
I dźwięcz i dzwoń.
Pod tobą w dole, w dole gdzieś,
Wśród lip i brzóz,
W zielonych sadach cicha wieś
I świergot ptasi w gąszczach łóz
I dymy, które wiatru dech
Gna z niskich strzech,
Pod tobą łany chlebnych zbóż
I wstęgi rzek
I szafirowe tafle mórz
I skalnych szczytów srebrny śnieg,
Pod tobą w chmurach śpiący grzmot
I orłów lot...
O płyń przez gwiazd promienny pył
W otchłanie sfer,
W zawrotnych sił ognistych brył,
W szkarłatny odmęt krwawych skier,
W blask opalowy — leć i toń
I dźwięcz i dzwoń!

B. Karpiński — Legjonista.

W LESIE PRZY OGNISKU.

Rok sześćdziesiąty trzeci stanął przed oczyma memi
Obóz — ognisko — a my z oblanemi
Twarzami ognia blaskiem,
Siedzimy cicho... jeno iskry trzaskiem,
Milczenie mącą.
Konie popętane —

A stare drzewa tak poobwieszczanie
Wokół szablami, pasami i gwery —
Że jak arsenał wyglądają szczery...
— Słychać jeno szmery.
Kropel co lecą z drzew i tupot koni.
Manierkę wrzącej kawy każdy dzierży w dłoni
Rad niezmiernie, że ciepło do wnętrzności wlewa...
— Ktoś już gadać zaczyna —
Ktoś nawet już śpiewa —
A las słucha i dyszy...

. . . .

Wokół mnie się zebrało kilku towarzyszy —
Jak przy mistrzu — ażeby zaczerpnąć rozumu...
Ale powód był inny: miałem flaszkę rumu!

Rozrywki umysłowe.

Z kolei przystępujemy do zaznajomienia czytelników z nowem zadaniem zbliżonem znacznie do logogryfu, mianowicie „arytmografem“.

Nazwa zadania nasuwa przypuszczenia, że ojczyzną jego jest Grecja. Słowo „arytmos“ znaczy po grecku—liczba, słowo zaś „grafo“—piszę, czyli: pisanie liczbami.

Logogryf oparty jest na łączeniu sylab, z których składa się poszukiwane wyrazy, natomiast arytmograf polega na odczytaniu pojedynczych liter alfabetu, które są zastąpione liczbami, trafne odgadnięcie poszczególnych liter, umożliwia składanie poszukiwanych wyrazów względnie zdań. Przy rozwiązywaniu tego rodzaju zadań, najtrudniej jest odgadnąć kilka pierwszych wyrazów; późniejsza praca i wysiłek są mniejsze, bo biorąc pod uwagę stałe powtarzanie się liter w różnych słowach, możemy odrazu wypisywać je w odpowiednim miejscu i tym sposobem bardzo często odgadujemy następne wyrazy, nie znając nawet ich znaczenia.

Arytmograf konstruuje się następująco: pod szeregiem liczb, które zastępują wyrazy, znajduje się określenie ich znaczenia; z tych to wyjaśnień po dopasowaniu odnalezionego wyrazu do ilości liter otrzymujemy rozwiązanie.

P r z y k ł a d a r y t m o g r a f u.

Zadane liczby zastąpić literami, pierwsze litery utworzonych wyrazów, czytane z góry na dół a końcowe zaś — z dołu do góry dadzą nazwisko sławnego generała polskiego z 1830 roku.

6,	8,	10,	11,	8,	1
7,	3,	8,	4,	9,	7
1,	2,	3,	4,	5,	6

Znaczenie wyrazów:
a) Wonny żywiczny sok roślinny,
b) rodzaj gry w karty,
c) drobnoustrój, — bakterja.

R o z w i ą z a n i e z a d a n i a.

B	a	l	s	a	m
E	k	a	r	t	e
M	i	k	r	o	b

Z powyższego przykładu widzimy, że liczby zastępujące litery często się powtarzają i dlatego zadanie stosunkowo łatwo rozwiązać.

Następnem zadaniem, które pragniemy dzisiaj omówić jest „łamigłówka grzebieniowa“, pospolicie grzebieniówką zwana; układ tej łamigłówki jest podobny do grzebienia i stąd pochodzi jej nazwa. Należy ona do ładnych i łatwych zadań, jest prostą i niewymagającą specjalnych wyjaśnień; to też ograniczymy się jedynie do przykładu:

Ł a m i g ł ó w k a g r z e b i e n i o w a.

Gwiazdki i kreski zastąpić literami, aby powstał szereg wyrazów o podanem znaczeniu. Litery na miejscu gwiazdek utworzą początkową literę imienia i nazwisko prezydenta jednego z wielkich państw Europy.

*	*	*	*	*	*	*	*	*
—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—

Znaczenie wyrazów:
1) nakrycie głowy biskupa,
2) Uroczystość kościelna,
3) Czujny Stróż,
4) Topór motykowaty,
5) Barwnik ciemno-niebieski.

R o z w i ą z a n i e.

I.	M	o	ś	c	i	c	k	i
N		D		E		I		N
F		P		R		E		D
U		U		B		S		Y
Ł		S		E		A		G
A		T		R		K		O

Powyższy przykład zupełnie jasno ilustruje sposób rozwiązania grzebieniówki.

Konkurs rozrywek umysłowych.

I. Z g a d k i:

1. Przebiega cały kraj wzdłuż i wszerz a zawsze stoi w miejscu?
2. Z gliny stworzony jak Adam, – palili go jak świętego Erazma, wszyscy go używają, a jak umrze nie pochowają?
3. Dwaj bracia przez miedzę siedzą a nigdy się nie widzą?
4. Prędko sunie, niesie ciało, śladu po niem nie zostało?
5. Cztery nogi ma i pierze, ale nie ptak i nie zwierzę?

II. Przekładanka:

uł. Ob. G. Rejnes z oddz. „Huta Dąbrowa".

1.	A	A	A	A	A
2.	A	A	A	A	A
3.	A	A	A	A	A
4.	A	B	B	B	B
5.	B	C	D	E	E
6.	E	E	E	E	F
7.	H	I	I	I	I
8.	J	J	J	K	K
9.	K	K	K	K	L
10.	L	Ł	Ł	Ł	M
11.	M	M	N	N	N
12.	Ń	O	O	Ó	P
13.	R	R	R	R	R
14.	S	S	S	S	S
15.	S	U	Y	Y	W
16.	W	Z	Z	Z	Z

Z podanych liter ułożyć 16 wyrazów o poniższem znaczeniu.

1) Część karabina,
2) Piękność, uroda,
3) Imię żeńskie,
4) Zbiornik wody,
5) Imię męskie,
6) Owoc zagraniczny,
7) Mieszkańcy pustyni,
8) Drzewo iglaste,
9) Narzędzie stolarskie,
10) Narzędzie do otwierania zamków,
11) Przyrząd do jedzenia,
12) Inaczej wrota,
13) Miasto na Polesiu,
14) Rzeka w Polsce,
15) Imię matki Kazimierza Odnowiciela,
16) Rodzaj zboża.

Środkowy rząd liter (z góry na dół) utworzy nazwę jednej z dorocznych imprez sportowych organizowanych przez K-mdę Okr. Zw. Strzeleckiego w Brześciu n/B.

III. Zadanie konikowe.

					rze	bo					
				głę	ta	o	kli				
		po	że	wy	zró	wy	ko	ca	spo		
rze	nia	kim	kie	ję	bra	pra	dło	się	u	po	ko
ja	ta	ma	i	ścia	so	ci	wa	i	da	jej	mi
nie	dob	o	bie	ją	na	szczę	w	co	ło	ju	sia

Podane sylaby należy połączyć ruchem konika szachowego i odczytać słowa Marszałka Piłsudskiego.

IV. Grzebieniówka.

Gwiazdki i kreski zastąpić literami w ten sposób, aby powstał szereg wyrazów o podanem znaczeniu. — Litery na miejscu gwiazdek utworzą nazwy dwóch gałęzi sportów.

* *

— — — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — — —

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12

Znaczenie wyrazów:
1) Zła dola, niepowodzenie,
2) Rodzaj trawy,
3) Prałat mający prawa do używania odznak biskupich,
4) Pomoc okazana w nieszczęściu,
5) Cierpiący na uwiąd rdzenia pacierzowego,
6) Nieszczery, fałszywy,
7) Część karabina,
8) Zebranie się, tłumne przybycie,
9) Ogłoszenie w czasopismach,
10) Mały rogal,
11) Krzesełko bez poręczy i oparcia,
12) Mały obraz

Arytmograf

Podane liczby zastąpić literami, pierwsze litery utworzonych w ten sposób wyrazów, czytane z góry na dół utworzą nazwę miejsowości wsławionej zwycięstwem T. Kościuszki.

1, 2, 10, 11, 12,
2, 13, 14, 2,
3, 7, 9, 15, 13, 16, 17,
4, 18, 3, 19,
2. 20, 9, 17, 16,
6, 7, 21, 17, 11,
7, 22, 2, 17, 7, 9,
3, 13, 23, 15, 20, 11, 3, 11, 6, 2
9, 15, 24, 9, 1, 2, 17, 20, 11,

Znaczenie wyrazów:
1) Miasto w Polsce,
2) Część świata,
3) Miasto na Śląsku
4) Miasto na Wołyniu,
5) Stolica państwa europejskiego,
6) Miasto w Polsce,
7) Miejscowość znana z bitwy w 1830/31. r.
8) Miasto, którego klasztor słynie z cudów,
9) Nazwa sztucznego języka międzynarodowego,

Za trafne rozwiązanie każdego z zadań przeznacza redakcja cenne nagrody książkowe do rozlosowania.

Rozwiązanie wszystkich lub pojedyńczych zadań należy nadsyłać w terminie do dnia 7 stycznia 1930 r. pod adresem Redakcji „Dekady Strzeleckiej" (Dział rozrywek umysłowych) Brześć n/B. — Twierdza Komenda Okr. Zw. Strzel Nr. IX.

Do rozwiązań dołączyć należy dokładny adres z ewent. podaniem przynależności do Oddz. Zw. Strzel.

Uwaga: Redakcja przyjmuje do druku zadania opracowane przez czytelników z warunkiem dokonywania poprawek.

Redakcja „Dekady Strzeleckiej" uprasza, wszystkich tych, którym dobro wychowania obywatelskiego szerszych mas strzeleckich leży na sercu, by zechcieli współpracować z Redakcją, nadsyłając opracowane przez siebie tematy do druku.

Przyczem redakcja zaznacza, że nadesłane tematy winne być napisane w formie popularnej, przystępnej dla szerszego ogółu.

Za artykuły drukowane redakcja wyznacza honorarja.

Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji
„DEKADY STRZELECKIEJ"
Brześć nad Bugiem—Twierdza
Skrzynka pocztowa № 7.
Tel. centrala D.O.K. 98 i 48.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU!

NISKIE CENY, DOGODNE WARUNKI, SPŁATA RATAMI!

PUNKTUALNE, SOLIDNE I SZYBKIE WYKONANIE!

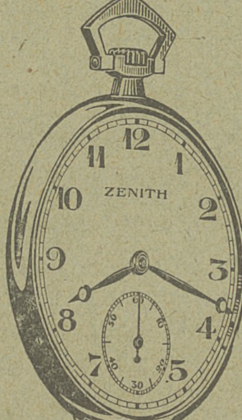
W BRZEŚCIU NAD BUGIEM.

POWSZECHNIE ZNANY SKLEP

ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI

BRACI MAJES

podaje niniejszem do łaskawej wiadomości P.T. iż dnia 28. listopada 1929 roku został przeniesiony do nowego lokalu przy **ul. 3-go Maja № 21, telefon 216,** vis a vis dawnego sklepu i zaopatrzony w wielki wybór:



biżuterji, platerów, zegarków, zegarów ściennych, pedałowych, biurowych, budzików (fantazyjnych, precezyjnych) obrączek ślubnych, kryształów, zastawy stołowej, kandelabry, lichtarze, lustra oprawne, medale, żetony, nagrody sportowe oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres zegarmistrzostwa i jubilerstwa. ooooooo

Polecamy wyroby pierwszorzędnych firm i wytwórni krajowych, kolosalny wybòr **kamieni szlachetnych,** wyrobów złotych i srebrnych. ooooooooooo

Wykonujemy reperacje zegarmistrzowskie i jubilerskie, monogramy, nadpisy, herby rodowe, oraz wszelkiego rodzaju roboty grawerskie cyzlerskie i reperacyjne.

Wykonanie artystyczne i solidne!
Największy wybór podarunków gwiazdkowych!
Fachowa solidna obsługa!

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU!

FIRMA
„GLOBUS"
W SIEDLCACH

poleca po cenach konkurencyjnych:

MASZYNY DO PISANIA „REMINGTON", ARYTMOMETRY „BRUNSVIG'A", STEMPLE KAUCZUKOWE I MOSIĘŻNE.

TAŚMY STALOWE, SZPILKI. KALKI PŁÓCIENNE I PAPIEROWE, PAPIER SZOELLERSHAMMER W ROLACH I ARKUSZACH **dla PP. Mierniczych i Biur Technicznych.**

DRUKI I KSIĄŻKI DLA GORZELŃ I REKTYFIKACJI, SKŁADÓW WIN I WÓDEK, HURTOWNI TYTONIOWEJ I SKLEPÓW — — — DETALICZNYCH. — — —

DRUKI GMINNE, ORAZ DLA PP. KOMORNIKÓW I MIERNICZYCH.

DŁUGOLETNIA GWARANCJA.

DOGODNE WARUNKI.

ŻĄDAJCIE CENNIKÓW.



PRACOWNIA STEMPLI I PIECZĘCI

KAUCZUKOWYCH

ORAZ METALOWYCH

przy

DRUKARNI D. O. K. IX.
W BRZEŚCIU N/B. — TWIERDZA.

CENY KONKURENCYJNE

P. ELBLING
BRZEŚĆ n/B.
ulica Dąbrowskiego Nr. 35.

Telefon 316. — Skrzynka poczt. 24.

Ozdoby wojskowe, wyroby stalowe, przybory do wszelkich sportów wychowania fizycznego oraz przybory do rybołówstwa i powroźnicze.

SKŁAD MEBLI
B. GINGOLDA
BRZEŚĆ NB., 3-go MAJA 17,

telefon Nr. 262.

Wyłączna sprzedaż wyrobów metalowych

— :: znanej firmy :: —

Konrad, Jarnuszkiewicz i S-ka.

L. 1071. 5.XII.29. Drukarnia D. O. K. IX.

L. 1071. 5.XII.29. Drukarnia D. O. K. IX.